PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 21 (366) SOBOTA, DNIA 26 MAJA 1928 ROK VIII.

Pierwsza porażka I. F. C. Katowice w mistrzostwach ligi

Otwarcie Olimpjady letniej w Amsterdamie. Kolarze zagraniczni na Dynasach. Zwycięstwo Rana nad Schulzem z Berlina

Ostatnia niedziela piłkarska przyniosła wyniki, które raz jeszcze przekreśliły wszelkie obliczenia i przewidywania najwytrawniejszych znawców piłki nożnej.

Ewenementem o znaczeniu wagi pierwszorzędnej w walce o prymat w piłkarstwie polskiem było przedewszystkiem zwycięstwo Wisły nad I. F. C. Walka tych dwu pretendentek do lauru mistrzowskiego po raz trzeci z kolei przyniosła w plonie sukces twardej drużynie krakowskiej.

Mimo tej porażki drużyna katowicka prowadzi w mistrzostwie bezapelacyjnie i dopiero po straceniu przez nią dalszych dwu punktów krakowianie zrównają z I. F C. swe szanse. Na trzeciem miejscu utrzymała się pokonana w czwartek również przez Wisłę Polonia. Natomiast począwszy od miejsca 4-go aż do końca tabeli nastąpiły przesunięcia kolosalne.

Przebieg ostatnich walk wykazał również duże przesunięcia w formie poszczególnych drużyn. Ogólnie rzecz biorąc, poprawę formy daje się zauważyć u Wisły, Pogoni, Warszawianki, Hasmonei, Turystów i T. K. S-u, spadek u I. F. C., Polonii, Cracovii i Legii, podczas gdy Warta, Ruch, Ł. K. S. i Śląsk nie wykazują znaczniejszych wahań.

W każdym razie walka o prymat w piłkarstwie zaczyna nabierać coraz więcej ostrości i pikanterii sportowej. W jej ogniu i zmieniających się z niedzieli na niedzielę szansach poszczególnych klubów nabiera pełni wyrazu nasz konkurs na odgadnięcie pierwszych trzech drużyn w pierwszej kolejce mistrzostw. Mimo, że do 15-go lipca już niedaleko i że lwia część meczów została rozegrana, jeszcze dziś nie sposób jest kluby te napewno wskazać, zwłaszcza jeśli chodzi o miejsce trzecie.

Nie pozostaje więc nic innego tylko cierpliwie czekać do połowy lipca.

WISŁA — I. F. C. (Katowice) 3:2

Zawody powyższe oczekiwane były przez sportowców krakowskich z niezwykłem napięciem.

Katowiczanie w meczu tym nie potrafili udowodnić jakoby klasa ich przewyższyła już klasę krakowską. Przeciwnie, Wisła mimo wielu słabych punktów, była jako całość drużyną lepszą i na zwycięstwo, dzięki świetnie granej drugiej połowie, w zupełności zasłużyła.

Słabym punktem gości była obrona, szczególnie od czasu, kiedy Wisła wyrównawszy po pauzie grę w polu rozpoczęła silnie gnieść przeciwnika. Błędy w wykopie i pewna niezaradność pod bramką, pomogły Wiśle na utrzymanie przez dłuższy czas inicjatywy. Görlitz w bramce wiele nie zawinił, ale trzeba stwierdzić, że jego forma jest dużo słabsza, niż rzeczywiście bezkonkurencyjna i przesadna pewność siebie. Pomoc gości jako całość była linją lepszą od tej linji w Wiśle, w której jedynie Kotlarczyk I zadowolnił. W graczu tym posiadają krakowianie nader cenną jednostkę, wybijającą się ponad wszystkich partnerów, Niewspółmiernie zato słabszymi byli skrzydłowi pomocy, szczególnie Makowski. Punkt ten wymaga w Wiśle naprawy, tembardziej, że wstawienie Kotlarczyka II do ataku nie okazało się szczęśliwem, natomiast jego brak w pomocy dał się wybitnie odczuwać. Tak samo uważam, że wstawienie na miejsce kontuzjowanego Adamka, dobrego gracza skrzydłowego z drużyny drugiej byłoby szczęśliwe, gdyż w ten sposób Czulakowi umożliwionoby grę na jego stałej pozycji prawego łącznika. Przy dzisiejszej formacji tak atak, jak i pomoc Wisły szwankowała. W ataku lepszą była strona lewa. Reyman III nie miał szczęśliwego dnia, zademonstrował jednak piękną technikę, Balcer źle obstawiony, stale uciekał z piłką, lecz jego centry nie zawsze jednak znajdywały egzekutorów, Reyman I mimo powolności, umiał stwarzać swym partnerom dobre pozycje strzałowe. Kotlarczyk II zawiódł, zaś Czulak swą energją w drugiej połowie wiele się do zwycięstwa przysłużył. Naogół błędem ataku Wisły było zbyt długie przetrzymywanie piłki i wózkowanie w sytuacjach, które wymagały dobrego strzału.



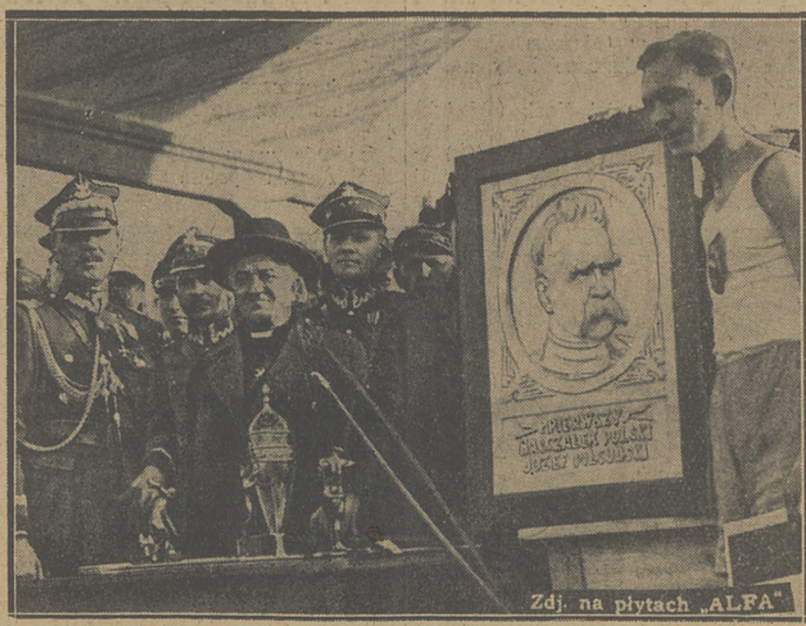
MISTRZOWSKA GŁÓWKA CISZEWSKIEGO
Moment z pierwszego kwadransa niedzielnego meczu T. K. S. — Legja, kiedy wojskowi atakowali zawzięcie bramkę toruńczyków

W ataku I F. C. najlepszym technicznie i najrozumniejszym graczem jest Kozok. Mimo swej powolności wykazał wiele walorów, wybijając się na czoło drużyny. Skrzydłowi Machinek i Joschke (strzelec drugiego goala), zadowolili, słabym kierownikiem ataku był natomiast Görlitz II, którego w drugiej połowie zastąpił Kozok.

Początek zawodów nie był dla Wisły szczęśliwy. Energiczne ataki katowiczan i błędy tyłów Wisły, sprowadziły na tę ostatnią szereg rzutów rożnych, szczęśliwie obronionych.

Gra toczy się z lekką przewagą katowiczan. W 22 minucie wolny przeciw gościom, którego zamiast strzelać Reyman I lekko podaje swemu bratu, ten jednak z paru kroków pudłuje. Jedna z najładniejszych pozycyj Wisły zmarnowana!

W 29 minucie lewe skrzydło gości ucieka, jego centrę dostaje Kozok i lekko plasuje zapóźno robinsonującemu Ketsowi w róg. Ostry strzał Jonczyka w 35 min. z trudem broni Ketz na róg. Dopiero 39 minuta przynosi Wiśle pierwszego kornera, przestrzelonego przez Czulaka. Wkrótce następuje korner drugi i wolny bity przez Czulaka do Reymana I, którego strzał Görlitz broni.



WRĘCZANIE NAGRÓD
Biskup Bandurski i gen. Wróblewski wręczają piękne nagrody honorowe zwycięzcom święta sportowego młodzieży w stolicy

Wynik do pauzy 1:0 na korzyść lepszego w tym okresie I F. C.

Po rozpoczęciu drugiej połowy następuje nieprzewidziana zmiana. Od samego początku z małemi przerwami przewaga Wisły, która znacznie lepiej przetrzymała tempo gry. Wolny Czulaka z trudem broni pięścią Görlitz, zaś w 4 min. zostaje biegnący do piłki Balcer sfaulowany tuż pod bramką. Karnego strzela ostro Skrynkowicz. Stan 1:1. Katowiczanie tracą głowę, tyły coraz niepewniejsze, natomiast Wisła z minuty na minutę lepsza. Już ósma minuta przynosi Wiśle punkt drugi z pięknego strzału Reymana I-go. Stan 2:1. Ataki Wisły nie ustają, jednak napad strzela niecelnie. Niespodziewanie w 20 min. dostaje piłkę Kozok i z dalekiej odległości ostro strzela .Ketz nie umie piłki utrzymać, tak, że krótko odbitą piłkę dobija Joschke. Stan 2:2 niedługo się utrzymuje, gdyż już w 2 minuty później po pięknej kombinacji Reyman — Czulak — Balcer, ten ostatni zdobywa punkt zwycięski.

Pod koniec Katowiczanie strzelają z pozycji spalonej nie uznaną przez sędziego bramkę. Protestujący w sposób niesportowy Machinek zostaje wykluczony z boiska.

Sędziował kpt. Baran spokojnie i objektywnie.

WARTA — CRACOVIA 3:0

Składy drużyn. Warta: Fontowicz, Śmiglak, Flieger, Wojciechowski, Spojda, Przykucki, Radojewski, Staliński, Szerfke II, Przybysz, Rochowicz.

Cracovia: Szumiec, Doniec, Zastawniak I, Ptak, Seichter, Zastawniak II, Wójcik, Chruściński, Kałuża, Mysiak, Rusinek.

Warta stanęła do meczu tego z silną wolą zrehabilitowania się wobec własnych widzów za niepowodzenia z TKS, ŁKS i Hasmonea. Udało się jej to w zupełności.

Grając w pierwszej połowie z wiatrem, ujmują poznaniacy inicjatywę w swoje ręce i w 17-ej minucie Przybysz zdobywa prowadzenie. Wynik 1:0 utrzymuje się do przerwy.

Druga połowa rozpoczyna się pod znakiem przewagi Cracovii i Fontowicz niejednokrotnie szczęśliwie interwenjuje. Po dłuższym okresie defensywy Warta znowu dochodzi do głosu i momentalnie wykazuje świetną dyspozycję swego ataku.

W 73 min. następuje precezyjna kombinacja Przybysz — Spojda — Staliński i piłka trzepoce się w siatce gości po raz drugi. Na 3 min. przed końcem meczu Radojewski inicjuje solowy wybieg i wbiega z piłką do pustej bramki Cracovii. Wynik 3:0 pozostaje niezmieniony.

Cracovia grała ładnie i podobała się jako zespół technicznie i kombinacyjnie wysoko postawiony. Brakło jej wszakże twardości akcji napadu, co zadecydowało o przegranej. Najlepszym był weteran Kałuża, inni ustępowali mu znacznie.

Ostoją ataku Warty był Przybysz, natomiast Staliński jest zbyt powolny i niezdecydowany w strzałach. Jako linja — najlepszą była pomoc, choć i obrona ze Śmiglakiem na czele spełniała świetnie swe zadanie.

Sędziował p. Hanke z Łodzi dobrze.



ŚWIĘTO SPORTOWE MŁODZIEŻY
w Warszawie zgromadziło 10,000 zaw. Na zdjęciu Matuszewski w 100 mtr.



NAJWIĘKSZE ŚWIĘTO SPORTOWE ŚWIATA
Igrzyska IX-ej Olimpjady letniej zostały otwarte w Amsterdamie turniejem hokeja na trawie. W łopocie rozwiniętych chorągwi olimpijskich słowo sport obiegło kulę ziemską wzdłuż i wszerz



SKOK OCIEMNIAŁEGO
podczas święta sportowego niewidomych w Warszawie w d. 20 maja r. b.

Międzynarodowe wyścigi na Dynasach

Słaba forma kolarzy polskich

Nasza opinja o goszczących na Dynasach 4-ch jeźdźcach zagranicznych wyrażona w ubiegłym „Przeglądzie Sportowym" domaga się po dalszych występach gości poważnych dopełnień i sprostowań.

Okazało się bowiem, że przedewszystkiem Beaufrand jest istotnie niedościgłą dla nas klasą sprinterowską. Jego 12,4 osiągnięte w meczu z Podgórskim i nadzwyczajnie łatwe wygrane ze wszystkimi współzawodnikami stawiają go na czele czwórki zagranicznej. Tuż za nim Deschamps, młody kolarz, wyłowiony w przededniu Olimpjady z grupy 300 kandydatów francuskich. Mimo młodego wieku rozporządza obok szybkości, doskonałą taktyką i techniką jazdy. Niemcy, Preuss i Resiger, niedoceniani jako sprinterzy, są istotnie gorsi w tej specjalności od Francuzów, lepsi jednak lub równorzędni z naszymi czołowymi sprinterami. Resiger ulegał jedynie Podgórskiemu, zwyciężał zaś pozostałych naszych jeźdźców. Specjalnie świetnie reprezentowali się Niemcy w biegu amerykańskim w ostatnim dniu zawodów.

Smutne dla naszego kolarstwa refleksje nasuwały się po zawodach międzynarodowych W.T.C. Brak sprinterów, brak długodystansowców, brak ambicji u poszczególnych zawodników i brak nadziei na przyszłość. Są wprawdzie nieliczne wyjątki (oby znów nie ulec optymizmowi), mianowicie Koszutski w zakresie sprintu i Szmidt jako wzór ambicji i pracowitości godnej naśladowania. Kaliszanin [illegible] startując na Dynasach uzyskał dobry czas 12,8 na 200 mtr. Szmidt bardzo widocznie poprawia się w formie.

Niebawem rozpocznie swe czynności kolarska komisja olimpijska, która zorganizuje w Warszawie treningowy obóz przedolimpijski. Jest nadzieja, iż treningi będą prowadzone w [illegible] sposób, by kolarze nasi obok ogólnej kondycji fizycznej nabrali także i rutyny, taktyki i techniki jazdy. Jak dalece szwankujemy pod tym względem dowodem może służyć fakt pobicia przez Podgórskiego Deschampsa i Niemców w pierwszym dniu zawodów i porażka z Preussem w meczu ostatniego dnia. A nie trzeba zapominać, iż zarówno na Olimpjadzie jak i na mistrzostwie świata starty są przeważnie dwójkowe i do tych warunków trzeba kolarzy przygotowywać.

Organizacyjnie stały zawody na wysokości zadania. Wielce pożyteczną nowością w tym względzie ... fakt zainstalowania na boisku wielkiego czterotronnego głośnika, przy którego pomocy podawane były publiczności szczegóły i programowe rezultaty.

Wyniki ważniejszych biegów w dn. 15, 17 i 20 maja były następujące:

Mecz Omnium, składający się z 3-ch konkurencyj wygrała drużyna Preuss, Resiger, Podgórski i Oksiutycz przed parą Francuzów, Szmidtem i Turowskim w stosunku punktów 83:49.

Bieg australijski, 7 okr. toru, wygrywa Turowski przed Iko. Czas 4.40. Bieg 15 klm. z finiszami wygrywają „uciekinierzy" Włodarczyk i Popowski przed Deschampsem, Popończykiem i Resigerem.

Mecz lotności zawodników zagranicznych wygrywa Beaufrand 3 punkty przed Deschampsem 6 punktów, Resigerem 7 punktów i Preussem 8 punktów. Najlepsze czasy uzyskali Francuzi — 12,8 sek.

„Scratch" dla kolarzy polskich zakwalifikował do finału Szmidta, Koszutskiego (czas 12.8) i Podgórskiego. Finał nie został rozegrany z powodu deszczu.

Finał II „Scratchu" wygrał Szmidt 13,2 przed Iko i Materskim.

Bieg amerykański 50 klm. z 10 finiszami wygrała para Preuss — Resiger 36 punktów w czasie 1 godz. 14 min. 48 sek. następnie o 3 i pół okrążenia (!) wtyle pary Szmidt - Bartodziejski (a raczej sam Szmidt) 17 punktów, Oksiutycz — Włodarczyk — 17 punktów i Materski — Wyszyński — 13 punktów.

„Scratch" zawodników zagranicznych (bez Beaufranda) i polskich (bez Podgórskiego) wygrał w finale Deschamps — 12,8 przed Preussem i Resigerem.

Mecz lotności między Beaufrandem, Preussem i Podgórskim zakończył się wygraną Beaufranda (najlepszy czas 12,4) przed Preussem i Podgórskim.

Bieg drużynowy 4000 mtr. dał pierwszeństwo osadzie zagranicznej w czasie 5.14,2 przed drużyna WTC w słabym składzie Oksiutycz, Gędziorowski, Materski i Turowski (5.21,4).

Pierwsze ligowe zwycięstwo T. K. S-u

Legja przegrywa z toruńczykami 1:2 (1:1)

Jedną z wielkich, a tak ciekawie gmatwających tabelę ligową niespodzianek była niedzielna porażka Legji z Toruńskim Klubem Sportowym. Pierwsze tegoroczne zwycięstwo toruńczyków nad drużyną, która potrafiła załamać triumfalny pochód mistrzowskiej Wisły nie było zresztą przypadkiem. Goście górowali nad wyjątkowo nieusposobioną drużyną warszawską pod każdym względem i odnieśli zwycięstwo nietylko że zasłużone, ale nawet zbyt skromne cyfrowo.

Drużyna toruńska jest zespołem bardzo niebezpiecznym dzięki wielkiej szybkości akcji zwłaszcza w napadzie, niezwykłej ambicji oraz stosowaniu gry płynnej bez stopowania piłki i zatrzymywania jej przy każdym graczu System taki oparty o doskonałość techniczną jest bez żadnych zastrzeżeń wyższy od szkoły wiedeńskiej, w której zgaszenie piłki przy jej otrzymaniu stało się wprost przykazaniem. Inowacja ta, którą można porównać z „wchodzeniem na piłkę" w tennisie jest niewątpliwie trudna do przyswojenia, jeśli jednak uda się ją w drużynie zaszczepić — musi mieć decydujący wpływ na wynik.

Do walki drużyny stanęły w zestawieniach:

T. K. S.: Lewandowski; Cieszyński L., Wierzchowski; Suchocki, Stogowski, Gumowski; Rutkowski, Gumowski P., Obremski, Cieszyński J., Piechocki J.

Legja: Akimow; Nowakowski, Ziemian; Cyganik, Terlecki, Szaler; Wypijewski, Nawrot, Łańko, Ciszewski, Materski.

Po zlikwidowaniu dwu niebezpiecznych ataków gości, Legja rozpoczyna grę ofensywną, tak typową dla tej drużyny na początku każdego meczu. Trójka napadu nie śpieszy się ze zdobywaniem punktów — szereg bramek zda się wisi w powietrzu. Jedyny z tej serji punkt dla wojskowych zdobywa Łańko po dwu pięknych główkach Ciszewskiego i słupku Wypijewskiego. Tu jednak inicjatywa napastnicza wojskowych kończy się absolutnie. Niesłychanie szybcy toruńczycy przeprowadzają raz za razem niebezpieczne, trudne do zlikwidowania ataki, a i w polu górują również wyraźnie. P. Gumowski marnuje dwie „murowane" sytuacje bramkowe, lecz wreszcie po rzucie rożnym udaje mu się ulokować zbliska piłkę w siatce Legji 1:1.

Druga połowa należy w 65% do T. K. S. Szybkość ich obrony i wprost niezmordowana praca Stogowskiego sprawia, iż napad Legji nie ma w tym odcinku gry absolutnie nic do powiedzenia.

Legja kilkakrotnie stara się opanować sytuację — naprożno. Nawet przestawienie Nowakowskiego na środek pomocy (gdzie grał wcale znośnie) zdaje się na nic. Półgórna gra toruńczyków, oparta na długich pasingach, szybkich biegach i operowaniu piłką na wysokości 150 cm. od ziemi króluje na boisku do ostatniej bodaj minuty, a w rezultacie goście posiadają więcej sytuacyj do podwyższenia stosunku bramek, niż gospodarze — do wyrównania.

W T. K. S. obok Stogowskiego wyróżnić należy niezwykle szybką i niezawodną w wykopie parę obrońców, oraz braci Suchockich, mogących służyć za wzór ambicji sportowej, oraz Obremskiego w napadzie. [illegible] jeszcze mało rutynowany, posiada styl gry wzorowany na graczu tej klasy co Einbacher z Warty. Brak mu jeszcze, aby zostać rzeczywiście pierwoszorzędnym kierownikiem napadu pewnej dozy spokoju i skutecznego strzału.

Gumowski A w pomocy absolutnie nie umie podawać piłek, spełnia więc wyłącznie rolę defensywną. Bramkarz nie miał pola do popisu.

U Legji pomoc, pozatem, że grała wybitnie defensywnie, nie potrafiła sprostać gościom w szybkości i zwrotności. To samo tyczy się obrony, gdzie nawet tak umiejętnie chodzący na gracza Ziemian, był minięty kilkanaście razy. Akimow przy obu bramkach nie miał nic do powiedzenia.

Sędzia p. Jedliński z Krakowa zademonstrował sposób prowadzenia meczu, który zdaniem naszem mija się bardzo z zasadami przepisów. Odgwizdywał pieczołowicie wszystkie ręce nastrzelone i szereg nic nieznaczących zetknięć się graczy. Ponadto brak mu ruchliwości. Jego zaletą jest takt w prowadzeniu zawodów.

Lwów zwycięża Łódź na dwu frontach

CZARNI — TURYŚCI 4:1

Czarni: Drapała; Olejniczak, Konar; Ozajst, Witkowski, Kosiński; Domiczek, Sawka, Nastula, Chmielowski, Ostrowski

Turyści: Lass; Karasiak, Kubik; Kahan, Wieliszek, Hinc; Michalski II, Chojnacki, Kulawiak, Błaszczyński II, Frankus.

Łódź nie może się szczycić swymi reprezentantami; ich bezapelacyjne klęski we Lwowie są zawsze zasłużone.

W spotkaniu z Czarnymi grali Turyści tylko 45 minut. Wyrażając się ściślej przez pierwszą połowę gry spisała się dobrze ich pomoc, najlepsza obok bramkarza część drużyny. W drugiej części zawodów po wyczerpaniu się pomocy, nieporadny napad i przereklamowana obrona zupełnie zawiodły i pole gry, dopuszczając tylko przeciwników do rzadkich i mało niebezpiecznych wypadów.

W spotkaniu z Turystami gospodarze rozwinęli w całości swe walory: szybkość i ambicję. Niebezpieczny ich napad prowadzony przez mądrego Nastulę raz po raz gościł pod bramką przeciwnika i tylko brak decyzji w strzałach względnie słupki i poprzeczka uratowały gości od większej klęski.

Najlepszym graczem na boisku był obrońca zwycięzców Olejniczak. Partner jego całkowicie zadowolił dopiero w drugiej połowie. Pomoc Czarnych w przeciwieństwie do Turystów to najsłabsza część drużyny. Jedynie Witkowski pracował równomiernie przez 90 minut. Ozajst zupełnie zawiódł, Kosiński miał tylko kilka lepszych momentów. Trójce środkowej gospodarzy należą się słowa uznania za taktycznie mądrą i ambitną grę. Skrzydła słabsze, ale pożyteczne. Bramkarz obronił efektownie ostry strzał Karasiaka.

Grę zaczynają Turyści, którzy do 20 minuty przeważają. W tej części gry broni Drapała ostry strzał Karasiaka, pozatem napastnicy gości nie mogą mimo dobrych pozycyj zdobyć się na oddanie strzału. W 25-ej minucie za nastrzeloną rękę dyktuje sędzia rzut karny dla Czarnych pewnie przemieniony przez Witkowskiego w pierwszą bramkę. W dwie minuty później przejeżdża Sawka obrońców i z bliskiej odległości, podwyższa wynik. Turyści zrywają się do kontrataku i w 36-ej minucie uzyskują honorową bramkę przez Błaszyńskiego. W drugiej połowie stała przewaga miejscowych. Nastula i Sawka strzelają w 11-ej i 35-ej minucie dwie dalsze bramki. Sędziował nie bez błędów p. Rutkowski z Krakowa.

POGOŃ — Ł. K. S. 5:1

Pogoń: Albański; Olearczyk, Maurer; Hanke, Hemerling, Deutschman; Mauer, Kuchar, Batsch, Garbień, Szabakiewicz.

Ł. K. S.: Mila; Cyll, Gałecki; Małek, Trzmiela, Jasiński; Durka, Stollenwerk, Król, Sowiak, Janczyk.

Ł. K. S. zawiódł na całej linji, zarówno technicznie, jaki pod względem ruchliwości i zapału do walki. Bardzo trudno doprawdy powiedzieć kto ponosi większą winę, beznadziejna obrona, zwłaszcza Cyll, bezradna pomoc, czy też flegmatyczny, grający bez głowy napad, który zaprzepaścił kilka „murowanych" pozycyj. Król, jakkolwiek grał z zacięciem, jako kierownik napadu nie zdecydował się ani na prowadzenie ataku skrzydłami, ani nie wyrabiał łącznikom pozycyj do strzału. We wszystkich zresztą akcjach napadu Ł. K. S. nie było myśli, kombinacja rwała się co chwilę

W Pogoni, która ogółem biorąc miała przewagę, widać pewną poprawę formy; na [illegible] zasłużyła.

Miała więcej ciągu, ogromną ambicję, no i niezmordowanego Kuchara.

Mecz rozpoczyna się niemal że zdobyciem bramki klasyczną „bomba" Garbienia z podania Deutschmana.

Ł. K. S. zdeprymowany. W 3 minucie później obrona Pogoni wysuwa piłkę Batschowi, a ten ostrym strzałem zdobywa 2-gą bramkę. Pogoń, mająca silny wiatr za sobą, atakuje częściej, coraz silniej, nie pozwalając gospodarzom dojść do głosu. Krótkie zamieszanie pod bramką i w 21-ej minucie Garbień strzela 3 bramkę.

Ł. K. S. atakuje prawą stroną, ostry strzał Sowiaka idzie w aut. Kontratak Pogoni kończy się w 32-ej minucie strzałem Mauera nie do obrony.

Końcowe minuty przynoszą Ł. K. S. rzut karny, zresztą b. problematycznie podyktowany przez p. Rozenfelda, a beznadziejnie przestrzelony przez Stollenwerka. Po przerwie Ł. K. S. napiera mocniej, dążąc do zmiany wyniku, cóż kiedy bezsiła ataku i dezorganizacja drużyny przesądza zwycięstwo Pogoni.

W 15-ej minucie w zamieszaniu pod bramką Pogoni strzela Stollenwerk, piłka odbija się Olearczykowi o plecy i wpada do własnej bramki.

Odtąd gra otwarta. Pogoń mając zapewnione zwycięstwo, ogranicza się do pojedyńczych, lecz groźnych wypadów, z których jeden w 17-ej minucie przynosi 5 i ostatnią bramkę ze strzału Kuchara.

W Pogoni najlepsi: Kuchar, Garbień i Mauer. Sędzia p. Rozenfeld — słaby.

Wieczór bokserski w stolicy

Sobotnie zawody bokserskie w Cyrku warszawskim poświęcone były spotkaniu młodego zawodowego boksera polskiego Edwarda Rana z berlińczykiem Helmuthem Schultzem. Pozostałe walki służyły do wypełnienia programu. Poziom ich był niewysoki, a sukcesem było to tylko, że znalazło się na ringu znów parę nowych sił pięściarskich, które stopniowo wzbogacą nasz dorobek w tym sporcie.

Schultz, podobno były mistrz Niemiec [illegible] zwycięstwo nad mistrzem Niemiec wagi lekkiej, znanym Naujocksem, jest jednak zawodnikiem zgoła przeciętnym. Nie zaimponował on widowni ani jedną zaletą bokserską, którąby posiadał w bardzo wysokim stopniu. Dobry w obronie, dość wytrzymały, przeciętny technicznie, niezły taktycznie, spokojny, mało agresywny, pozbawiony skuteczności w ataku, jest Schultz bokserem nieefektownym, mało błyskotliwym, który jednak wykazuje duże opanowanie ringu. Walczy najchętniej w zwarciu.

Ran natomiast poprawia się z meczu na mecz. Wprawdzie technika jego w dalszych rundach jest bardzo uproszczona, ataki są zupełnie pozbawione serji, a ciosy aż nazbyt często trafiają z imponującym rozmachem w próżnie, jednak wykazuje on wiele zalet pierwszorzędnych. Przedewszystkiem więc pochwalić należy jego agresywność, dużą ambicję, dzięki którym przez całe osiem rund prawie nie przestawał on być stroną atakującą. W obronie słabszy od swego przeciwnika, narzucał mu za to bardzo ostre tempo.

Przebieg walki wykazywał naogół równorzędność obu przeciwników, przyczem kilka rund należało wyraźnie do Rana.

Przed meczem głównym walczyli:

1) Waga półśrednia: Strzelec (Skra) bije na punkty Piotrowskiego (Y. M. C. A.). Walka mało ciekawa.

2) Waga piórkowa: Chabiera (Skra) bije na punkty Czyżewskiego (Varsovia) z dość znaczną przewagą.

3) Waga lekka: Głowacki (Skra) bije na punkty Rysia (Y. M. C. A.). Lepszy technicznie Głowacki zwycięża za służenie.

4) Waga musza: Trzciński (Skra) bije na punkty Berta (Y. M. C. A.). Młodzi ci chłopcy wykazują ładne zadatki bokserskie.

5) Waga półśrednia: Birenowajg (Makabi) bije na punkty Pernaka (Varsovia). Była to najciekawsza z powyższych pięciu walk. Pernak jest swego rodzaju rewelacją.

Warszawa bije Gdańsk

W Gdańsku odbyły się dwa mecze ciężkoatletyczne pomiędzy robotniczemi reprezentacjami Warszawy i Gdańska. W skład reprezentacji stołecznej weszli: Szajewski ze Świtu, oraz Galski, Maliński, Syrecki i Zbrożek ze Skry. Zawody przyniosły w ogólnej punktacji zwycięstwo stolicy w stosunku 14:6. Zwycięstwo tem cenniejsze, że zupełnie niespodziewane po klęsce Berlina w Gdańsku. Poszczególne wyniki techniczne były następujące:

W wadze koguciej Koch (Gdańsk) uległ Galskiemu w 7 m., w wadze lekkiej Maliński pokonał Wendta (G.) w 4 m. 30 sek., w wadze piórkowej Przyborowski (G.) został położony przez Szajewskiego w 3 m. 30 sek., w wadze średniej Syrecki nie rozstrzygnął walki z Mosokiem (G.), w wadze półciężkiej Zbrożek wyszedł na remis z Behnkiem (G.).

W zawodach rewanżowych Koch po raz drugi uległ Galskiemu, Szajewski nie rozstrzygnął walki z Przyborowskim, remisowo zakończyły się również spotkania Maliński — Wendt, Syrecki — Mossok oraz Behnke — Zbrożek.

Ruch warszawski pokonał w Gdańsku tamtejszą reprezentację robotniczą 4:0.

Gedania w mistrzostwie ligi gdańskiej została pobita przez Preussen 1:2.

242 piłkarzy

w szóstkowym turnieju robotniczym

Jedną z najbardziej udanych imprez, urządzonych przez Warsz. Robotn. Sport. Kom. Okr. był zorganizowany w dniu 19 b. m. turniej szóstkowy. Turniej był interesujący i emocjonujący, dzięki udziałowi licznych drużyn, sprawnej organizacji, efektownym rezultatom i niespodziewanym sytuacjom piłkarskim. Najpiękniejszą niespodzianką turnieju było zdobycie zwycięstwa przez młodą i ambitną drużynę „Marymontu". Co innego, że twarda ta drużyna, była bezsprzecznie najlepsza w turnieju. Niemniejszą niespodzianką była przegrana Ruchu z Kordjanem, oraz doskonała forma Ogniwa, Z. Z. K. i Lilpopianki.

Turniej w roku bieżącym wywołał duże zainteresowanie, gromadząc na boisku aż 242 piłkarzy z 22 klubów zarówno stołecznych jak i okolic (Siedlce, Wołomin, Pruszków, Rembertów, Marki i t. d.) W pierwszej rundzie zwyciężyli przeważnie faworyci, a więc Skra łatwo pokonała Wolę 2:0, Gwiazda siedlecka uległa Marymontowi 0:2, Gwiazda warszawska zwyciężyła Parowóz 2:1, Ruch wygrał z Marcovią z Marek 1:0, Ogniwo wyeliminowało Sarmatę 1:0, Z. Z. K. rozgromił Czarnych 4:0, obie Siły (z Warszawy i Wołomina) wygrały walkowerem: pierwsza z Żarem, a druga ze Zniczem z Pruszkowa, następnie odpadł Pocisk (Rembertów) przegrawszy z Kordjanem 0:1. Dużo kłopotu miała Lilpopianka z Powiślem, zwyciężając dopiero po przedłużeniu 1:0. Ciężką przeprawę miała również Błyskawica z Czerwonymi, w rezultacie po przedłużeniu zwyciężyła pierwsza 2:0.

Następna runda przyniosła już pewne niespodzianki, z których największą była wyeliminowanie Ruchu przez Kordjan 1:2. Pozatem Z. Z. K. dopiero po przedłużeniu uległ Skrze w nieznacznym stosunku 0:1, Lilpopianka pokonała Błyskawicę 1:0, Gwiazda stołeczna uległa Marymontowi 0:2, Ogniwo zwyciężyło wołomińską Siłę 3:0, wreszcie Siła stołeczna nie mając przeciwnika weszła automatycznie do ćwierćfinału.

Dalsze rozgrywki przyniosły klęskę zeszłorocznemu mistrzowi Ogniwu, pokonanemu przez Skrę 0:3, Lilpopianka uległa Kordianowi 1:2, następnie odpadła Siła stołeczna po przegranej z Marymontem 0:3, wreszcie w półfinale Skra zwyciężyła Kordjan 2:1

W finale dopero po dwukrotnem przedłużeniu gry w 35-ej minucie padła zwycięska bramka dla Marymontu, ze strzału Przeorowskiego, najlepszego gracza turnieju. Rzut karny podyktowany na korzyść Skry obronił doskonały bramkarz Marymontu. Sędziował w finale p. Krukowski, jak zwykle, dobrze.

Trzy drużyny zagraniczne gościć będą w Polsce w czasie Zielonych Świąt. W Krakowie grać będzie z Cracovią wiedeński Floridsdorfer A. C., w Poznaniu Warta spotka się z czeskiemi Pardubicami, a w Warszawie wiedeński B. A. C. rozegra dwa mecze z Polonią i Legia

Mistrzostwa klasy A

we wszystkich okręgach Polski

Kraków. Garbarnia — Makabi 4:0. Makabi po przerwie ustępowała znacznie Garbarni. Wisła — Sparta 6:2. Wisła grała nad wyraz ambitnie. Cracovia — Wawel 6:0. Cracovia we wzmocnionym składzie znacznie przeważała. Wawel grał brutalnie. Podgórze — Olsza 1:1. Olsza miała w drugiej połowie przewagę. Podgórze wskutek wykluczenia Pańczyszyna, grało w dziesięciu przez 40 m. Krowodrza — Garbarnia 2:1. Gra zbyt ostra. Wisła — Zwierzyniecki 9:0. Rezerwy mistrza Ligi lepsze pod każdym względem o dwie klasy. Makabi — Sparta 5:0. Makabi gra dobrze dopiero w drugiej połowie. Wawel — Olsza 5:2. Lepsza linja ataku Wawelu zadecydowała o zwycięstwie. Podgórze — Jutrzenka 4:1. Z góry przewidziane zwycięstwo Podgórza.

Górny Śląsk. Pogoń — Policyjny K. S. 2:1. Pogoń zwyciężyła niezasłużenie, gdyż Policyjny przeważał pod każdym względem. Bramki strzelili dla zwycięzców Pazurek i Konieczny, dla Policyjnego — Koch. Naprzód — Orzeł 3:3. K. S. 06 — K. S Kolejowy 2:1. Dąb — Roździeń (Szopienice) 3:1. Iskra — Zjednoczeni P. S. 2:2.

Poznań. Legja — Wiktorja (Jarocin) 3:0. Bramki: Zaremba, Sroczyński, Kuźnikiewicz. Pogoń — Warta 1:0. Dzięki temu zwycięstwu Pogoń wysunęła się na czoło tabeli przed Wartę. Olimpja — Ostrovia 4:2. Wynik niespodziewany, acz zasłużony.

Łódź. Turyści — Ł. T. S. G. 4:2. Widzew — Union 1:1. Orkan — P. T. C. 3:1

Lwów. Polonia — A. Z. S. 2:2 Czarni — Hasmonea 4:1.

Wilno. A. Z. S. — 1 p. p. Leg 1:1. Wynik ten nazwać trzeba niespodziewanym.

W mistrzostwach klasy A Pom. Z. O. P. N. prowadzą Polonia bydgoska i T. K. S. rez. Polonia odniosła zwycięstwa nad Zuchem (Toruń) 4:2, Olimpją (Grudziądz) 7:1, remis z Gryfem toruńskim 1:1 i jedną klęską; T. K. S. zwycięstwa nad Polonią 4:0 i Olimpią 2:1.

Lublin. A. Z. S. — Plage, Laśkiewicz 5:2. Gra stała na niskim poziomie. Akademicy przeważali cały czas. Najlepsi na boisku: Szmidt i Karnawalski u zwycięzców i Kamiński u pokonanych.

Warta—Reprezentacja Poznania 5:3 (3:2). Warta bez Stalińskiego i Szerfkego II z linją napadu: Radojewski, Rochowicz, Szerfke I, Przybysz, Dabert, repr. Poznania składała sie z graczy Poznanji, Legji i Pogoni po 2, Sparty i Unji po 1. Zwycięstwo nie przyszło Warcie łatwo. Bramki strzelili: Szerfke i Spojda po 2, Przybysz 1, dla repr. Koszuta 2, Gruczyński 1. Sędzia p. Nawrocki. Publiczności ponad 1000 osób.

Kielce. Trzy mecze międzyszkolne przyniosły wyniki następujące: gimn. Śniadeckiego — gimn. Reya 2:3 i 1:2; gimn. Śniadeckiego — gimn. Szkoły Handlowej 4:1. W zawodach kolarskich na dystansie 7 klm. pierwsze miejsce zajął Żakiewicz (gimn. Śniad.)

Ostatnie wiadomości z całego kraju

Automobilowy zjazd gwiaździsty do Łodzi w dniu 19 b. m obył się przy udziale 120 maszyn, z których 86 doszło do mety w przepisanym czasie. Zwyciężył p. Żychoń (Kraków) na Studebackerze — 1105 klm., 2) Erskine, 3) p. Hellerowa na Lancii 1056 klm., 4) p Tyszkiewicz na Stetyszu.

W wyścigach szosowych na dystansie 5 klm. pierwszy był p. Fryling (Bugatti) śr. szybkość 138.500, 2) p. Vetterli (Bugatti), 3) Cieński (Austro-Daimler), 4) Winnicki (Bugatti). Mistrz Polski Liefeldt nie startował. Organizacja obu imprez doskonała. Zainteresowanie ogromne.

Poznań. Międzyklubowy mecz tennisowy AZS — WKT 11:4. Najlepsi p.p. Starkowski i Matuszewski z AZS. oraz por. Przybylski, kpt. Prochowski i Meissner u wojskowych.

W dniu sprawności fizycznej w trójboju pań zwyciężyła Ryssówna (AZS.) przed Krótkówną i Czajkowską; w pięcioboju panów: 1) Pawlak (Warta) 2228.65 p., 2) Sikorski, 3) Tomaszewski.

Zawody kolarskie na Górnym Śląsku przyniosły wyniki następujące: Młodzież — 8.2 klm. — Mrozek 16:30. Seniorzy klasy B — 16.4 klm. — Katny 31:30. Seniorzy klasy A — 82 klm. — Szewerda — 2:51:02, 2) Salecki o pół koła, 3) Kowalski — 2:57.01.

Uliczny bieg sztafetowy o puhar „Dziennika Bydgoskiego" odbył się w dniu 17 b. m. na dystansie 800, 400, 200 i 100 mtr. Startowało 48 sztafet reprezentujących 29 klubów. Zwyciężyła po raz trzeci Polonia (Ginter, Biniakowski, Strzałkowski, Kotlarek) dzięki znakomitemu biegowi Biniakowskiego. Czas 3:36 6. Na drugiem miejscu przyszedł Sokół I, 3) Sokół III.

Międzyklubowe zawody zapaśnicze Y. M. C. A. — Świt dały następujące wyniki: W wadze muszej Sott (Y. M. C. A.) pokonał Frydrycha (Świt) w 13 m. W wadze piórkowej Skórkowski położył Zarębskiego (Y. M. C. A.) w 14 m. W wadze lekkiej Wołowicz (Y. M. C. A.) został zwyciężony przez Rejnaka z tego klubu po 11 m. W wadze półciężkiej wreszcie Zawadzki uległ Skrockiemu w 7 m. Pozatem odbyło się po raz pierwszy w Warszawie amatorskie spotkanie w walce wolno-amerykańskiej, w której Miazio pokonał Wachowskiego w 14 m.

Mistrzostwo kolarskie szkół średnich w biegu drużynowym na przestrzeni 10 klm. na szosie Jabłonna — Nowy Dwór zdobyło gimn. im. Kulwiecia w znakomitym czasie 17:38 m. przed szkołą Przemysłu Graficznego 17:43. Startowało 16 drużyn, przyczem najgorszy czas na tym dystansie wynosił 20:10 minut.

Mistrzostwo szkół średnich w piłce koszykowej zdobyła drużyna gimn. im. T Niklewskiego po świetnie przeprowadzonej walce finałowej z zespołem gimn. im. A. Mickiewicza w stosunku 26:3.

Na lekkoatletycznych mistrzostwach młodzików w Wilnie osiągnięto następujące lepsze wyniki: 100 i 200 mtr. Janowski 12.4 i 26.2. 400 mtr. Sadowski 57.5 1500 mtr. Chróstowski 4:36. 5 klm. Sarnecki 17.20.6. Panie: skok wdal i 60 mtr. — Dolińska 398 i 9.6.

TYDZIEŃ PIŁKARSKI W WARSZAWIE

Największą niespodzianką ubiegłego tygodnia była klęska Warszawianki I-b, która przegrała w walce o mistrzostwo klasy A z Marymontem 0:1, przyczem zwycięstwo tego ostatniego było zupełnie zasłużone. Jedyny punkt dla zwycięzców padł ze strzału Chudzikiewicza.

Marymont II—Warszawianka II 8:1.

Varsovia po otwartej grze rozgromiła Makabi w stosunku 9:2, przyczem zwycięstwo zasłużone, ale w zbyt wysokim stosunku. Wyróżnili się w Makabi: Erenberg i Oldak, a w Varsovii: Kaczanowski i Goldman. Przedmecz pomiędzy drugiemi drużynami dał wynik 2:2.

Mecz towarzyski Polonii z Barkochbą przyniósł pierwszej zdecydowane zwycięstwo w stosunku 6:1.

Ostatni mecz o mistrzostwo pomiędzy Legją I-b a Skrą przyniósł wojskowym zasłużone zwycięstwo w stosunku 3:1. W ten sposób Skra, która straciła 7 punktów nie ma już nadziei na zajęcie czołowego miejsca w tabeli. Wyróżnili się u zwycięzców: Przeździecki i Rostkowski. Skra nie wykorzystała rzutu karnego. Skra II w przedmeczu pokonała Legję II 2:1.

Pozatem w zawodach o mistrzostwo klasy B doskonały Hakoah pokonał Sarmatę 2:1, Ogniwo pobiło zdecydowanie Gwiazdę 4:1, Legja II wygrała z Zielonymi 3:1, Reduta zwyciężyła Robur II 4:3, Ofic. Szkoła Inż. niespodziewanie pokonała komb A. Z. S. 6:1, Sparta rozgromiła II drużynę tej Szkoły 7:2, wreszcie Robur pokonał Siłę 5:4

ŚWIĘTO SPORTOWE MŁODZIEŻY W WARSZAWIE

Stolica była w ciągu ostatniego tygodnia widownią imponującego pod względem ilościowym i organizacyjnym święta wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego uczącej się młodzieży.

Po całotygodniowych zawodach, obejmujących lekką atletykę, strzelectwo, łucznictwo, musztrę i cały szereg gier sportowych, w niedzielę dnia 20 b. m. na placu Saskim miała miejsce wspaniała rewja 10,000 młodzieży. Przed biskupem Bandurskim i dowódcą D. O. K. I gen. Wróblewskim przedefilowały pięknie wyekwipowane oddziały płci obojga.

Po obiedzie na boisku A. Z. S-u w parku Skaryszewskim odbył się szereg pokazów różnych dziedzin sportu, oraz uroczyste wręczenie nagród przez gen. Wróblewskiego

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE GÓRNEGO ŚLĄSKA

Odbyły się one w dniu 20 b. m. w Królewskiej Hucie. Brak Rzepusia, Rojka i Ryby wpłynął na obniżenie wyników, mimo to padły dwa rekordy śląskie. Organizacja doskonała.

100 mtr. i 200 mtr. — Blitzer 12.2 i 25 sek. 400 mtr. — Loewe 55.4. 800 i 1500 mtr. — Żyłka 2.11.1 i 4.26. 5 klm. — Boski 16.37,5; 10 klm. — Kołodziej — 35:02.4 (rek. śl.). 110 płotki — Anders 18.4; 400 płotki — Loewe 1:06.1, Skok wwyż — Anders — 156; wdal —Zieliński — 6.615 (rek. śląski); trójskok — Zieliński — 12.43: o tyczce — Łuczkiewicz — 300; rzut kulą — Kieroth — 10.27; dyskiem — Rogowski — 31.26; oszczepem — Kubisz — 45.15. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył K. Sp. Roździeń Szopienice (24 pkt.) przed Śląskim klubem lekkoatletycznym i K. S 22 Mała Dąbrówka po 19 pkt

MISTRZOSTWA SZERMIERCZE W KORPUSIE WARSZAWSKIM

W ubiegłym tygodniu odbyły się po wyższe zawody szermiercze. Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach kapitanów Erbena i Grossa. Zaznaczyć należy, że grupa podoficerska obejmowała kilkunastu, oficerska natomiast tylko trzech zawodników. Wyniki walk w grupie oficerskiej przyniosły zwycięstwo w szabli ppor. Suskiemu, we florecie por. Ogarzewskiemu.

W licznej i jakościowo silnie obsadzonej grupie podoficerskiej na czoło wybił się bezapelacyjnie st. sierżant instruktor wyższej szkoły wojennej, Leon Koza, zdobywając pierwsze miejsca we wszystkich trzech broniach.

Wyniki grupy podoficerskiej w szablach są następujące: 1) Koza, 2) Hofta, 3) Skrobała.

Floret: 1) Koza, 2) Skrobała, 3) Radke.

Szpada: 1) Koza, 2) Hofta, 3) Radke.

Walki stały naogół na wysokim poziomie do czego przyczynił się czysty styl i kombinowane akcje Kozy.

Funkcję kierownika walk pełnili: ppłk. Rewieński i podinspektor Sobolewski, przy współudziale sędziów majora Siwca, kpt. Grossa, por. Bortkiewicza, por. Ogarzewskiego i ppor. Scheinera.

Mistrzostwa szermiercze armji rozegrane w Krakowie dały wyniki: floret oficerski — 1) Segda, 2) Laskowski, 3) Nycz; floret podoficerski — 1) Zagacki, 2) Wierzba, 3) Szelestowski; szpada ofic. — 1) Laskowski, 2) Segda, 3) Baran; szpada podof. — 1) Zagacki, 2) Wierzba, 3) Szelestowski.

Przed olimpijskim turniejem piłki nożnej

20 jedenastek narodowych na starcie w Amsterdamie

Uwaga świata sportowego całej kuli ziemskiej zaczyna się znów skupiać pod pięciokołym sztandarem olimpijskim.

Z chwilą gdy wiersze te dostaną się do druku toczyć się będą na trawnikach amsterdamskich piłeczki hokejowe, by w kilka dni później ustąpić miejsca starszemu i poważniejszemu swemu bratu— piłce nożnej.

Turniej piłkarski nie został wprawdzie objęty ramami wielkich uroczystości olimpijskich, rozpoczynających się oficjalnie dopiero 28 lipca, niemniej jednak stanowi on jeden z głównych punktów programu, na którym skupi się uwaga wszystkich pięciu części świata. Piłka nożna bowiem wbrew przepowiedniom pesymistów, nie straciła nic ze swej siły sugestywnej. Jest ona dziś jak i podczas Olimpiad poprzednich sportem szerokich mas, to też dzięki swej atrakcyjności przypada jej w Amsterdamie ważne zadanie zabezpieczenia strony finansowej tej imponującej imprezy.

Za dni kilka rozpocznie się w stadjonie amsterdamskim gigantyczny bój. Po intensywnych, wielomiesięcznych przygotowaniach staną w szranki olimpijskie przedstawiciele 20-tu narodów całego globu ziemskiego. Żałować jedynie wypada, że zabraknie wśród nich reprezentantów kilku państw, które z racji swego poziomu, tradycji i kultury piłkarskiej są przedewszystkiem powołane do wzięcia udziału w walce o wszechświatowy prymat.

Mimo tych luk, posiada jednak turniej amsterdamski wszelkie dane by prześcignąć podobne dotychczasowe imprezy.

Lista zgłoszeń

przedstawia się następująco: Argentyna, Belgja, Bułgarja, Chile, Egipt, Estonja, Francja, Grecja, Holandja, Hiszpanja, Jugosławja, Luksemburg, Meksyk, Niemcy, Portugalja, Szwajcarja, Stany Zjednoczone, Urugwaj i Włochy.

Jak z powyższego zestawienia wynika ilość uczestników w porównaniu z turniejem paryskim zmniejszyła się o dwie jednostki. Z pośród 20-tu narodów reprezentowanych w Amsterdamie nie widzieliśmy w Paryżu Niemców, Argentyny, Meksyku, Chile, Portugalji i Grecji, z weteranów bojów w stadjonie Colombes brak natomiast dzisiaj Polski, Szwedji, Węgier, Czechosłowacji, Irlandji, Rumunji, Łotwy i Litwy.

Pierwszy rzut oka na listę zgłoszeń poucza nas, że Ameryka Południowa wybrała się tym razem na podbój Europy w zwiększonej sile. Przykład Urugwaju podziałał. Chile, Argentyna i Meksyk pozazdrościły lokalnemu rywalowi swemu laurów i same wyciągają chciwie ręce po wawrzyny olimpijskie. Dzięki tej konstelacji turniej olimpijski przyjmuje charakter walki międzykontynentalnej, walki o hegemonję między Europą a Ameryką Południową. Afryce (Egipt) i Azji (Turcja) przypada chwilowo rola statysty, kto wie jednak czy w najbliższej przyszłości z tej strony nie zjawi się groźna konkurencja.

Jakie kto ma szanse

Odpowiedzieć na pytanie powyższe choćby w przybliżeniu jest dzisiaj rzeczą niemożliwą. Brak odpowiedniego miernika nie pozwala nawet na przeprowadzenie teoretycznej kalkulacji, tembardziej, że nieszczęśliwy system puharowy oddaje los drużyn conajmniej w 50 proc. na pastwę ślepego przypadku.

System puharowy

stanowi największy minus zbliżającego się turnieju olimpijskiego. Przedewszystkiem ilość uczestników już po pierwszej kolejce zredukuje się do połowy, a dalej kojarząc partnerów za pomocą losu system ten doprowadzi niejednokrotnie do wyeliminiowania z dalszego udziału drużyny mającej wszelkie dane do odegrania przy szczegółowym egzaminie o wiele lepszej roli, niż niejeden z konkurentów, który li tylko dzięki szczęśliwemu losowaniu przedostanie się może aż do półfinału. Szkoda, że Komitet Olimpijski nie zaakceptował projektu „Komisji trzech", mającego na celu oparcie rozgrywek olimpijskich o możliwie realne i sprawiedliwe podstawy.

Projekt ten, choć nie zyskał aprobaty, ma dzięki zaletom swym wszelkie dane, by przejść z czasem w życie, dlatego też uważamy za stosowne bliżej się z nim zapoznać.

W pierwszej kolejce przewidywał on 10 rozgrywek z udziałem wszystkich dwudziestu drużyn skojarzonych przez losowanie.

W drugiej kolejce przeprowadzonoby pięć rozgrywek w grupie zwycięzców i tyleż w grupie pokonanych. Drużyny zwyciężone w grupie pokonanych odpadają definitywnie. Pięciu zwycięzców grupy pokonanych i pięciu pokonanych grupy zwycięzców zmierzyłoby się w kolejce trzeciej. I znów pięciu pokonanych odpadłoby od dalszego udziału, tak że po trzech kolejkach pozostałoby ostatecznie 10 drużyn. Nastąpiłaby obecnie przedgrywka, do której stanęłyby 4 drużyny wyznaczone losem. Dwie pokonane drużyny odpadłyby, a zwycięskie stanęłyby z pozostałemi 6-cioma. Dalszą rozgrywkę przeprowadzonoby przy udziale 8 drużyn już zwykłym systemem puharowym. Nie ulega wątpliwości, że projekt powyższy dawał większe gwarancje sprawiedliwego wyniku turnieju, ponieważ jednak nie został przyjęty, głównie z powodu ewentualnego zajęcia zbyt wielkiej ilości terminów nie pozostaje chwilowo nic innego jak odłożyć go do aktów.

Zatrzymanie systemu puharowego nie pozwala nam dzisiaj na snucie jakichkolwiek horoskopów, dla tej prostej przyczyny, że nie wiemy, jak wypadnie pierwsze losowanie. Ograniczymy się zatem chwilowo do przypomnienia wyników ostatniej Olimpjady oraz podania uwag ogólnych.

Turniej w roku 1924

przyniósł w pierwszej turze następujące rezultaty: Urugwaj — Jugosławja 7:0; Ameryka — Estonja 1:0; Węgrzy — Polska 5:0; Włochy — Hiszpanja 1:0; Szwajcarja — Litwa 9:0; Czechosłowacja — Turcja 5:2.

Druga runda: Francja — Łotwa 7:0; Irlandja — Bułgarja 1:0; Włochy — Luxenburg 2:0; Urugwaj — Ameryka 3:0; Holandja — Rumunja 6:0; Szwajcarja — Czechosłowacja 1:0; Egipt — Węgry 3:0.

Trzecia runda: Holandja — Irlandja 2:1; Szwecja — Egipt 5:0; Urugwaj — Francja 5:1; Szwajcarja — Włochy 2:1.

Półfinał: Urugwaj — Holandja 2:1; Szwajcarja — Szwecja 2:1.

Finał: Urugwaj — Szwajcarja 3:0.

Na podstawie powyższych rozgrywek zajął Urugwaj pierwsze miejsce, Szwajcarja drugie, a Szwecja bijąc Holandję 3:1, trzecie miejsce przed Holandją.

Zwycięstwo drużyny południowo amerykańskiej było bezapelacyjne, a ilustruje je dostatecznie stosunek bramek 20:2, oraz szereg dalszych sukcesów, odniesionych podczas tournee po Europie.

Czy reprezentacji Urugwaju uda się i tym razem zdobyć laur olimpijski trudno odpowiedzieć, choćby ze względu na udział trzech dalszych konkurentów południowo-amerykańskich, którzy niejednokrotnie okazali wobec mistrza świata swą równorzędność. Coprawda zawody treningowe Argentyny rozegrane już w Europie wypadły bardzo blado, jednak kto wie jakie pokaże ona oblicze w stadjonie olimpijskim.

Niewiadomą są dla nas Chile i Meksyk, dlatego też pozostawimy gości egzotycznych na boku, a przyjrzymy się konkurentom europejskim, których podzielić musimy na dwie kategorje.

Do pierwszej — „bez szans" zaliczamy Bułgarję, Grecję, Estonję, Luxenburg i Jugosławję. Do grupy tej zaliczyć możemy też spokojnie Turcję, Egipt i Stany Zjednoczone. Drugą kategorję stanowi: Szwajcarja, Holandja, Niemcy, Włochy, Hiszpanja, Belgja, a wreszcie Portugalja i Francja, o ile ostatnie wyniki ich nie okażą się dziełem szczęśliwego przypadku. Z pośród sześciu tych konkurentów trudno przyznać komuś bezwzględne pierwszeństwo. Wyniki osiągane przez nich w ostatnich czasach wykazywały jednobramkowe różnice. Osobiście więcej zaufania mamy do Szwajcarji, Holandji, a nawet Niemiec, niż do reprezentantów romańskich, którzy zdobywają się wprawdzie na efektowne wyniki, ale przy dłuższych konkurencjach brak im wytrzymałości i mocnych nerwów, cechy dominującej u Helwetów. Ze względu na własne boisko i publiczność należałoby w konkurencji europejskiej przyznać znaczne szanse Holandji, która do turnieju przygotowywała się bardzo intensywnie. Wiele pracy włożyli w przygotowania również i Niemcy, których w spotkaniach międzypaństwowych prześladuje jednak stale pech.

Z przedstawicieli rasy romańskiej pierwszeństwo przyznajemy Włochom. Przyswoiwszy sobie doskonałą technikę i system gry środkowo-europejskie, nie stracili oni nic ze swej szybkości i temperamentu, dzięki czemu przewyższają też dzisiaj Hiszpanów, którzy wedle najnowszych relacyj mają przybyć ze składem czysto amatorskim, bez wielkich gwiazd zawodowych.

Czy wszelkie te obliczenia i kalkulacje mają praktyczną wartość, o tem przekona nas już przyszły tydzień. Chwilowo zaś nie pozostaje nic innego, jak uzbroić się w cierpliwość i czekać co przyniosą nam wieści z Amsterdamu.

Polski Klub Motocyklowy zorganizował na inaugurację sezonu w dniu 17 b. m. w Strudze wyścigi na dystansie 3 okrążeń toru t. j. 54 klm. Startowało ogółem 15 maszyn w tem 3 z wózkami.

Zwyciężył Jakubowski na A. J. S. w czasie 44 m., 2) Rogoziński na Indjanie, 3) Rychter na Indjanie.

W kategorji maszyn z wózkami pierwszy był Fuksiewicz — czas 48 m., drugi Rychter.

Sensację wzbudził pierwszy start w Warszawie słynnej narciarki — p. Loteczkowej ze Lwowa. Nie miała ona konkurentek, zwyciężyła więc bez trudu, jednak dla panów nie przedstawiała poważniejszej konkurencji.



Od lewej: Rogoziński na Indjanie, Janina Loteczkowa i Jakupbowski na A. I. S.

Na boiskach, torach i kortach Warszawy oraz Krakowa

Mistrzostwa lekkoatletyczne młodzików warszawskiego O. Z. L. A. dały wyniki następujące: 100 mtr. Trojanowski (A. Z. S.) 12.8 (w przedbiegu 11.8). 400 mtr. — Nowakowski (Polonia) — 52.4. 2) Foryś — 53.4. 1500 m. — Hanusz (Pol.) — 4:22.8. 2) Żuber (Warszaw.) — 4:24.6. 110 mtr. przez płotki — Mokrzycki (Pol.) — 19 sek. 5 klm. — Hanusz (Pol.) — 16:51.8. Sztafeta 4 x 100 — A. Z. S. — 46.2, 2) Polonia — 46.8. Skok wdal — Sas (Var.) — 590; wzwyż — Kwast (Pol.)— 1.58. Tyczka — Rusecki (Pol.) — 300. Rzut kulą — Kamiński (Sokół)—10.22. Poza konkursem Sas 11.15. Oburącz— Kwast — 18.78. Rzut oszczepem—Kochański — 43.53. Oburącz — Rola — 62.06. Rzut dyskiem — Mokrzycki (P.) — 32.60. Oburącz — Kokalski (Sok.)— 54.85. W konkurencji drużynowej zwyciężyła Polonia przed A. Z. S-em.

Piernikarzówna i Rawetówna członkinie Ż. A. S. S-u okazały się na ostatnio odbytych zawodach młodzików, bardzo obiecującemi lekkoatletkami; pierwsza uzyskała trzecie miejsce w biegu na 200 mtr. za znanemi zawodniczkami: Jabłczyńską i Schabińską, druga trzecie miejsce na dystansie 50 mtr.

Doroczne robotnicze zawody lekkoatletyczne o puhar im. Siedleckiego dały następujące wyniki: 100 mtr.: 1) Śliwiński — 12.4; 800 mtr.: 1) Kusociński — 2:5.8; 3.000 mtr.: 1) Karczmarczyk — 10:32; rzut kulą: 1) Żychowski — 8.96 (Skra): dyskiem: 1) Zajdowski (Skra) 26.18; oszczepem: 1) Kamiński (Skra) — 35.05; skok wdal: 1) Śliwiński (Skra) — 5.65; wzwyż: 1) Aluchna — 148; o tyczce: 1) Filippolis (Skra) — 2.50. Startowało około 70 zawodników.

Zawody 21 p. p. w Cytadeli przyniosły dwa sensacyjne wyniki. Sarnacki został pokonany w biegu naprzełaj na dystansie 4500 mtr. przez Kowalskiego (Orzeł) w czasie 14:51. mistrz. cyclopedestre — Głowacki (Amatorzy) przegrał w kolarskim biegu naprzełaj na dystansie 25 klm do Orzechowskiego (Skra). Inne wyniki święta sportowego 21 p. p.: kobiecy bieg naprzełaj 800 mtr. 1) Chrzanowska (Orzeł) — 2:31.3. Bieg szturmowy: 1) 30 p. p., 2) 21 p. p.

Z życia sportowego Oficerskiej Szkoły Inżynierji. W dn. 17 b. m. odbył się mecz towarzyski piłki nożnej pomiędzy kombinowaną drużyną A. Z. S. a drużyną repr. O. S. I., która zwyciężyła 6:1. Bramkami podzielili się: Piotrowski Jan 3, Krzyszton 1, Dubaniowski 1, Konarzewski 1. Jedyny pkt. dla A. Z. S. padł z karnego.

W dniu 6 b. m rozegrano mecz piłki koszykowej między drużynami Harcovia — 1 kompanja O. S. I. z ogólnym wynikiem 16:27 dla Harcovji.

Tytuł mistrza w szermierce zdobył ppor. Majorkiewicz, bijąc przeciwników w stosunku wygranych 4:1; następne miejsca zajęli kolejno: ppor. Dobrakowski, Kasiński, pchor. Legin, ppor. Szczepankowski, pchor. Wolniak.

R. K. S. Świt zorganizował w ubiegłym tygodniu dwa wyścigi kolarskie na szosie Jabłonna Legionowa—Struga — Zegrze. W pierwszym biegu na dystansie 50 klm. pierwsze miejsce zajął Konecki Apolinary w czasie 1:46.30, 2) Krauze, 3) Rycembel. W następnym wyścigu na 25 klm. zwycięstwo odniósł Osuch Stanisław w czasie 56:45 przed Sieńkowskim i Kutlą.

II bieg kolarski R. K. S. Świtu na dystansie 50 klm. pod Czarną Strugą przyniósł zwycięstwo Cieślakowi w czasie 1:58:12 przed Koneckim (1:58:27) i Myrcha.

A. Choczner, współpracownik „Prz. Sport.", na ostatniem posiedzeniu Zw. Polsk. Tow. Kolarskich, został wybrany kapitanem Z. P. T. K.

Krakowski tor kolarski ma zamiar 10 czerwca otworzyć tegoroczny sezon zawodami Warszawa — Kraków.

Hela z krak. Makabi, na zawodach młodzików, w biegu na 50 m. ustaliła rekord okr., czas 7.2.

Obrubański objął kierownictwo sekcji piłki nożnej T. S. Wisła.

Wawel przystąpił do W. K. S. Kraków. Prezesem został pułk. Moud, wiceprezesem p. Krupski.



„KONOPACKA"
rysunek węglowy W. Piotrowskiego, wysłany do Amsterdamu na wystawę olimpijską

Mistrzostwa lekkoatletyczne młodzików okręgu krakowskiego dały wyniki następujące: Panie 50 i 80 mtr. Hela (Mak.) — 7.2 i 11.4 sek.; 200 mtr. — Czerska (Crac.) — 30.6; 65 płotki — Kernówna (Mak.) — 11.1 (nowy rekord polski); wzwyż — Pyszowska (Crac.) 1.29; wdal Fryda (Crac.) — 4 m. 36 cm.; rzut dyskiem Kernerówna (Mak.) — 25 m. 56 cm.; oszczepem Czerska (Crac.) — 27 m. 43 cm. W ogólnej klasyfikacji w zawodach pań pierwsze miejsce zajmuje Cracovia (27 pkt.), 2) Makabi (14 pkt.), 3) Wisła (6 pkt.).

Panowie: 100 m. Sonne (Mak) 11.8 sek.; 400 m. Karczewski (A. Z. S.) 56.1 sek.; 1500 m. Roth (Mak.) 4:49 sek.; 5000 m. Gorzeński (Wisła) 17:44 m.; skok wdal i wzwyż Scipion (Wisła) 5 m. 98.5 cm. i 1 m. 57.5 cm. W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajęła Wisła (27 pkt.), po raz pierwszy bijąc w ogólnej punktacji Cracovię, która zajęła drugie miejsce (21 pkt.), trzecie miejsce Makabi (15 pkt.).

Wyścig kolarski za śladem. Dzięki inicjatywie, ruchliwej sekcji Cyklistów i Mot. Ż. K. S. Makabi w Krakowie, rozegrał się ten oryginalny i zupełnie u nas nieznany, we czwartek na szosie mogilańskiej. Cała szosa wraz z jej licznemi odgałęzieniami została na godzinę przed rozpoczęciem zawodów przez specjalną komisję w samochodach i motocyklach, wysypaną trocinami i pyłem ceglanym, myląc i dezorjentując zawodników. Liczne tłumy, żądne ujrzenia tego widowiska, obserwowały ten bieg z góry Borkowskiej.

Zwycięzcą został Leibler z Hak., przebywając trasę 23 klm. w czasie 1.06, drugi o maszynę Świstek z B. K. C., trzeci znany sprinter Makabi Klugen, czwarty Ullrich i 5-ty młody Abrahamer z Makabi. Reszta zawodników do ukrytej przez pp. Rudnickiego i Szczepanika mety nie dotarła. Sędziowali pp. Eichhorn, Bogacki i Markowski, kontrolę śladów obsadzili pp. Chachulski, Chromy, Róg. Oryginalnym tym wyścigiem kierował p. Choczner kapitan Z. P. T. K.

Bieg rozstawny Wieliczka — Kraków wygrywa drużyna A. Z. S. Kraków w czasie 42 min — o 3 min. lepszym od zeszłorocznego rekordu Cracovii, 2) Wisła. W drużynie A. Z. S. biegną Bronek Czech, Stanisław i Zdzisław Motyka, Michalski, Trnka, Antes, Kaużewski i inni.

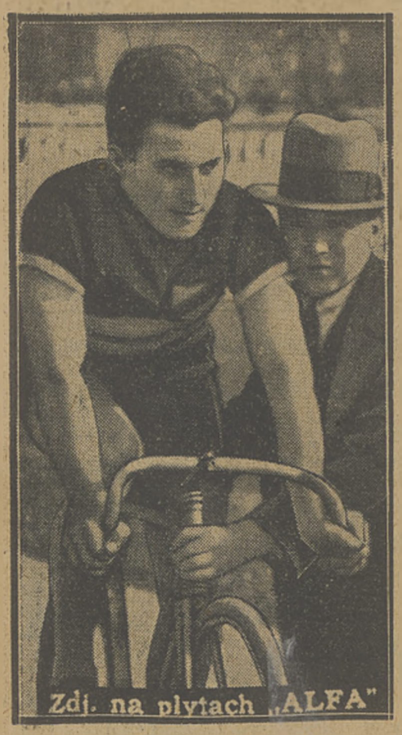
Drużynowy mecz tennisowy o mistrzostwo okręgu krakowskiego wygrał z trudem w stosunku 7:6 A. Z. S., bijąc Krakowski Klub Tennisowy (dawniej Jutrzenka).

Pływalnia w parku krakowskim, w której odbywały się mistrzostwa Polski w latach 1923 — 4, uważana słusznie za kolebkę polskiego sportu pływackiego, została obecnie powiększona do 50 metrów, przez co nadawać się będzie do urządzania poważnych zawodów.

Komisja egzaminacyjna dla sędziów pływackich ukonstytuowała się przy K. O. Z. P. Członkami jej są pp. Lustgarten, Osiek, Sieńkowski, Steinberg. Z ramienia P. Z. P. delegatem do komisji jest p. St. Fächer.

Makabi krakowska po wstąpieniu do niej wszystkich zawodników Jutrzenki, jest dziś jednym z najsilniejszych klubów pływackich w Polsce. W szczególności w water-polo, gdzie oprócz dawnego zespołu mistrzowskiego grać będą dobrzy dawni gracze Makabi Lewkowicz i Soldinger, klub ten wyda je się w Polsce niezwyciężony.

Erster Kattowitzer Schwimmverein przyjęty ponownie do P. Z. P., wykazuje znów bardzo ożywioną działalność i może z łatwością odegrać w mistrzostwach taką rolę, jaką grał w r. 1924. Siłą tego klubu, gwarantującą mu długotrwałość sukcesów, jest świetny młody narybek.



BEAUFRAND
nadzieja kolarstwa francuskiego na Olimpjadę, przedstawiał w Warszawie klasę dla siebie

---

Ritterman Juljusz i Schönfeld Ernest, filary sekcji pływackiej Makabi krakowskiej i reprezentacyjni pływacy Polski, przebywają obecnie na studjach zagranicą i wracają dopiero do Polski w lipcu na mistrzostwa Polski.

Róża Kajzerówna figuruje na liście polskich rekordów pływackich (indywidualnych i sztafetowych) ni mniej ni więcej, tylko... 28 razy, licząc oczywiście rekordy bite wielokrotnie. Na drugiem miejscu znajduje się Matysiak, notowany 16 razy.

Matysiak jest obecnie w doskonałej formie. Po treningu katowickim znakomicie poprawił swój styl, który dziś już niemal nie ustępuje najlepszym wzorom zagranicznym. Do świetnej pracy nóg, jaką miał zawsze, doszła teraz wydajna praca rąk i doskonałe, miękkie ułożenie ciała na wodzie. Niewątpliwie za poprawą stylu, musi iść i poprawa czasów. Matysiak specjalizuje się na 200 i 400 m.

Najlepsi narciarze polscy w r. 1928

Ubiegły sezon narciarski stał w całości pod znakiem Olimpiady zimowej. Była ona głównym ewenementem zimy — nietylko zresztą dla narciarzy — i przytłoczyła swym ogromem wszelkie inne poczynania. Zaabsorbowała ona wszystkie siły P. Z. N-u i sprawiła, że postęp narciarstwa polskiego w ub. sezonie skierował się raczej w górę — a nie wszerz.

W ułożeniu poniżej podanych tabel klasyfikacyjnych kierowaliśmy się temi samemi zasadami, na których oparte były klasyfikacje narciarzy za lata 1925 — 1927 (patrz „Przegl. Sport." Nr. 4 i 5 z r. b.). Nota klasyfikacyjna jest więc średnią arytmetyczną z tych not, które uzyskiwał dany zawodnik w ciągu sezonu. Brane w rachubę są jedynie te zawody, które gromadziły elitę zawodników — a więc w kraju: zawody eliminacyjne, mistrzostwa Zakopanego, Krynicy, Lwowa (częściowo — bez biegów) i Polski, a zagranica: mistrzostwa olimpijskie i Tatr południowych w Westerowie. Poza tem wszystkie większe konkursy skoków. Klasyfikowani są tylko tacy zawodnicy, którzy startowali w danej konkurencji przynajmniej trzykrotnie.

Tabela biegów

1) Czech Bronisław 19,425.
2) Szostak Karol 19,042.
3) Wilczyński Stanisław 18,531.
4) Motyka Zdzisław 18,493.
5) Krzeptowski Andrzej II 18,452.
6) Motyka Julian 18,281.
7) Bujak Józef 17,920. 8) Kuraś Józef 17,551, 9) Szostak Antoni 16,781, 10) Motyka Stanisław 16,344, 11) Król Eugeniusz 16,058. 12) Czech Władysław 15,810, 13) Kawa Franciszek 15,780, 14) Krzeptowski Andrzej I 15,666, 15) Lankosz Józef 15,450. 16) Witkowski Szczepan 15,317, 17) Żytkowicz Władysław 15,190, 18) Berych Jan 15,125, 19) Bujak Franciszek 14,473, 20) Schiele Kazimierz 14,175, 21) Jarosz Stanisław 14,158, 22) Skupień Stan. 13,833 23) Rozmus Aleksander 13,187, 24) Gąsienica Władysł. 13,042.

Dwa czołowe miejsca przypadły sprawiedliwie **Br. Czechowi i Karolowi Szostakowi**. Czech zwyciężył Szostaka dwa razy, raz zaś dał mu się pobić. Można natomiast mieć pewne zastrzeżenia, co do następnych pięciu miejsc. **Krzeptowski II**, jako trzykrotny zwycięzca w długich dystansach powinien się znaleźć przed **Wilczyńskim**, który wygrał tylko jedną 50-kilometrówkę, a później mało startował. **Bujak Józef** też na lepszą lokatę zasłużył jak siódma, zaszkodziła mu jednak porażka w pierwszych zawodach eliminacyjnych (dziewiąte miejsce). Miejsce **Motyki Zdzisława** jest zasłużone — nie zwyciężył on ani razu, ale w szeregu swych startów był zawsze drugi lub trzeci. **Motyka Julian** okazywał formę b. nierówną; największym jego sukcesem było pobicie wszystkich Polaków w mistrzostwach Polski. W każdym razie różnica między 3-cim a 7-mym wynosi tylko 0,611 pkt., co zaznaczone na czas odpowiada 1 min. 15 sek. i świadczy o równości sił. To samo zjawisko obserwujemy zresztą i w środku tabeli — różnica między 11 a 18-tym wynosi niespełna jeden punkt!

Z pośród dalszych biegaczy zwraca uwagę: słabe miejsce **Krzeptowskiego I**, spowodowane jego klęską w mistrzostwie (24 miejsce!) — b. słabe miejsce **Fran. Bujaka**, który startował tylko z początkiem sezonu i był całkiem nie w formie — wciąż równa klasa Old-boya **Schielego** — i wreszcie ostatnie miejsce **Gąsienicy Wł.** ongiś jednego z najlepszych biegaczy. W porównaniu z tabelą zeszłoroczną mamy dwa zjawiska pocieszające: pojawienie się na czele dwu nowych nazwisk z pośród biegaczy kl. II (bracia Szostakowie) oraz przy końcu tabeli wybijających się trzech biegaczy kl. III (Berych, Jarosz i Skupień). Nie byli klasyfikowani St. Sieczka, T. Zaydel, ś. p. por. Woycicki, Michalski St., Wagner Fr., Nowak St. i inni.

Widzimy, że znowu wzrosły liczebnie kadry najlepszych naszych biegaczy. Gdy dodamy, że czoło ich zbliżyło się na bardzo już bliski dystans do najlepszych biegaczy kontynentu, o czem świadczą wyniki olimpijskie Czecha i Krzeptowskiego II, pobitych tylko bardzo nieznacznie i przez parę zaledwie Czechów i Niemców — gdy porównamy tegoroczny czas „piędziesiątki" 4 godz. 30:31 z najlepszym dotychczasowym wynikiem polskim — 5 godz. 10 (Bujak Fr. w r. 1927), to możemy patrzeć z dużą nadzieją w przyszłość.

Tabela skoków

1) Czech Bronisław 16,982.
2) Sieczka Stanisław 15,178
3) Krzeptowski Andrzej I 14,303
4) Rozmus Aleksander 14,014.
5) Graca Franciszek 13,213.
6) Mietelski Wład. 12,251.
7) Motyka Stanisław 12,225, 8) Żytkowicz Wład 11,870, 9) Cukier Franciszek 11,328, 10) Kolesar Piotr 11,039, 11) Gąsienica Wład. 11,022, 12) Szostak Antoni 10,985, 13) Kuraś Józef 10,102, 14) Witkowski Szczepan 9,298, 15) Lankosz Józef 9,291.

Wydaje nam się, że tabela powyższa nie powinna budzić żadnych wątpliwości. Nad wszystkiemi górował o klasę **Czech Br.**, który bezpośrednio przed Olimpiadą osiągnął formę równą niemal Norwegom. Jeden **Sieczka** mógłby może z nim walczyć, gdyby nie to, że właściwie cały sezon był chory na rękę i tak uzyskał piękne wyniki w St. Moritz, a zwłaszcza później w Pontresina (60 i 62 m.!) Wszyscy inni poprawili się dość znacznie, za wyjątkiem Lankosza, który spadł z 6-go aż na 15-te miejsce. Z pośród nowych talentów wybili się **Kolesar i Słowik**, który jednak nie był klasyfikowany zarówno jak Marusarz, Zaydel, Król, Wagner Fr. etc.

Wyrazem poprawy klasy niech będą dla nas między innymi długości skoków ub. roku. Wszystkich skoków ponad 40 m. było 14, w tem najdłuższy 49 m. — w tym sezonie 13 skoczków oddało 74 ustanych skoków ponad 40 m. (liczone są tylko skoki w konkursach). Najdłuższy skok wogóle oddał Czech w czasie treningu — 68 m.! Prócz niego sześćdziesiątkę przekroczył także Sieczka (w Pontresinie), a zbliżył się do niej na pół metra Graca. Ogółem było 5 skoków konkursowych ponad 60 m. Pozatem jeszcze czterech skoczków, a mianowicie Rozmus, Cukier, Lankosz i Krzeptowski I przekroczyli granicę 50 m. (dwaj ostatni coprawda tylko na treningach). Wszystkich skoków konkursowych ponad 50 m. było 27! Przeciętna długość skoków 7 — 8 pierwszych zawodników wynosiła **40 — 41 m.** wobec 33 — 34 m w roku ub. Nawet juniorzy Marusarz i Słowik skakali ponad 40 m. Oto obraz niezaprzeczonego dużego postępu.

Tabela biegu kombinowanego

1) Czech Bronisław 18,029.
2) Szostak Antoni 14,384
3) Rozmus Aleksander 13,314.
4) Motyka Stanisław 13,195.
5) Witkowski Szczepan 12,858.
6) Lankosz Józef 12,792.
7) Gąsienica Wład. 12,523, 8) Graca Franc. 11,122.

Bieg kombinowany jest najtrudniejszą konkurencją narciarską, nie stoi w Polsce na odpowiedniej wyżynie i jest uprawiany nielicznie. Tego roku zaszła w dodatku przeszkoda pewnej specjalizacji (w związku z Olimpjadą), co sprawiło, że mały szereg zawodników nie mógł być sklasyfikowany (Zaydel, Żytkowicz, Kuraś, Szostak Karol, Sieczka, Motyka Julian i t. d.), gdyż tak lub wcale nie startowali do kombinacji.

W obrazie ogólnym dominuje tutaj ogromny talent **Czecha Br.**, który nietylko w Polsce, ale w każdym kraju kontynentu byłby najlepszy. Drugim z kolei jest u nas niewątpliwie **Krzeptowski I**, który jednak raz tylko ukończył bieg i nie mógł być zamieszczony na tabeli. Koniec sezonu wysunął Szostaka A., który może poprawić jeszcze swój skok, a wówczas będzie miał wiele do powiedzenia. Wszyscy inni mają albo dobry bieg, ale b. słaby skok (Szostak Karol, Kuraś, Witkowski), albo też naodwrót (Sieczka, Rozmus, Graca) — tak, że nie mogą grać wybitnej roli w kombinacji.

Noty na tabeli tegorocznej są naogół słabsze, niż w r. 1927, co jednak nie jest spowodowane spadkiem klasy, lecz właśnie niebywałym wprost postępem tego najlepszego zawodnika, według którego obliczą się noty innych. Tamtego roku mierzyliśmy miarą dobrej klasy środkowo-europejskiej — tego roku niemal najlepszej skandynawskiej.

Na zakończenie wreszcie podajemy **listę najwszechstronniejszych narciarzy**, uzyskaną przez dodanie not za trzy poszczególne konkurencje:

1) Czech Bronisław 54,436.
2) Szostak Antoni 42,150.
3) Motyka Stanisław 41,764
4) Rozmus Aleks. 40,515.
5) Lankosz Józef 37,533.
6) Witkowski Szczepan 37,473.

Wszystkie powyższe liczby dosyć dobrze obrazują stan naszego narciarstwa. O ile sytuacja odnośnie do biegów może nas zadowolić (liczby i wyrównana klasa czołowa) — o tyle stan w dwu innych konkurencjach jest gorszy. Różnica między Czechem a następnymi jest ogromna. O ile w kombinacji na notę o cztery punkty gorszą — w tabeli biegów na przestrzeni tychże czterech punktów mieści się aż 15 zawodników!

Wypełnić te luki jaknajszybciej i jaknajdokładniej powinno być zadaniem najbliższej przyszłości. Materjału do tego mamy wśród zawodników poddostatkiem.

Jan Dorawski

TABELA ROZGRYWEK LIGOWYCH

NAZWY KLUBÓW	1 I. F. C.	2 Wisła	3 Polon.	4 Pogoń	5 Warsz.	6 Warta	7 Cracov.	8 Legja	9 Hasmon.	10 Ruch	11 Czarni	12 Turyści	13 Ł. K. S.	14 T. K. S.	15 Śląsk
Wisła	2:3	X	2:7		2:1	2:3		1:0		0:4	0:3	0:3		2:7	
I. F. C.	X	3:2	1:3					1:4	0:5	0:4	2:3	1:2	0:3	3:5	1:1
Polonia	3:1	7:2	X		1:1				1:4	1:2		1:2		1:4	0:8
Cracovia				3:2	1:1	3:0	X	0:2		4:1	0:6			2:3	1:2
Legja	4:1	0:1		0:7			2:0	X			1:0	3:1	0:3	2:1	1:4
Pogoń				X	3:0		2:3	7:0	0:2	1:2		5:4	1:5		0:4
Ruch	4:0	4:0	2:1	2:1			1:4			X	1:0	0:0	1:2		0:1
Śląsk	1:1		8:0	4:0	1:0		2:1	4:1	6:0	1:0	2:4				X
Warta		3:2			1:2	X	0:3		2:2			1:3	2:2	2:2	
Ł. K. S.	3:0			5:1	3:3	2:2		3:0	3:1	2:1	3:1	0:1	X		
Warszaw		1:2	1:1	0:3	X	2:1	1:1						3:3		0:1
Turyści	2:1	3:0	2:1	4:5		3:1		1:3		0:0	4:1	X	1:0		
Hasmona	5:0		4:1	2:0		2:2			X				1:3	1:5	0:6
T. K. S.	5:3	7:2	4:1			2:2	3:2	1:2						X	
Czarni	3:2	3:0					6:0	0:1	5:1	0:1	X	1:4	1:3		4:2
gier	10	9	8	8	7	7	8	8	7	9	7	9	9	7	9
wygrano	8	7	5	5	3	3	4	4	3	3	3	2	1	1	1
remis	1	—	1	—	3	3	1	—	1	1	—	1	2	1	1
przegrano	1	2	2	3	1	1	3	4	3	5	4	6	6	5	7
bramek	32:12	31:11	24:15	20:19	12:8	16:11	17:14	18:12	17:13	9:15	12:18	12:20	10:24	13:27	7:29
punktów	17	14	11	10	9	9	9	8	5	7	6	5	4	3	3

W tabelce tej podajemy wynik przerwanego meczu Czarni—Legja 1:0

Dnia 27 maja rozegrane zostaną tylko dwa mecze ligowe: w Król. Hucie Ruch — Warszawianka i w Łodzi Turyści — Śląsk. Termin meczu Śląsk— T. K. S. w Król. Hucie wyznaczono na 10 czerwca.

Pływactwo polskie

przed mistrzostwami Słowian

W roku zeszłym zainicjowano instytucję mistrzostw słowiańskich w pływaniu. Trójmecz rozegrany w Belgradzie dn. 27 i 28 sierpnia przyniósł, jak wiadomo zdecydowane zwycięstwo Czechosłowacji (242 punkty) przed Jugosławją (174 pkt.) i Polską (94 pkt.) Mimo bezapelacyjnej przegranej mieliśmy prawo uważać wyniki nasze za zadawalające, skoro zdobyliśmy 3 drugie miejsca indywidualne (2 przez Kajzerównę i 1 przez Jurkowskiego) oraz szereg miejsc trzecich, na które nie liczyliśmy.

W roku bieżącym drugi trójmecz rozegrany zostanie w Pradze, w terminie wcześniejszym, bo już 22 lipca, co oczywiście obniża nasze szanse w porównaniu z Czechosłowacją pracującą w ciągu całej zimy, ale za to powiększa je w porównaniu z Jugosławją, która z basenów zimowych nie korzystała wcale, podczas gdy my korzystaliśmy z nich połowicznie.

Polski Związek Pływacki dokłada wszelkich starań, by uzyskać jaknajlepszą formę naszej drużyny. Wprawdzie w dalszym ciągu prawdopodobne jest zajęcie ostatniego miejsca drużynowego, jednak tym razem musimy stawić przynajmniej Jugosławji jaknajsilniejszy opór.

Jako pierwszą fazę przygotowań reprezentacji urządzono kursy pod kierunkiem Belga Coppietersa, które odbyły się w Katowicach i Krakowie. Pierwsze zawody selekcyjne w pływalni Y. M. C. A. uwieńczone 4 rekordami były zapowiedzią dobrych wyników w sezonie

Drugim aktem, którym zamknie się okres treningu wiosennego na otwartej wodzie, będą II zawody selekcyjne w Krakowie w dniu 24 czerwca. Na zawody te ściągnie P. Z. P. wszystkich zawodników, którzy mogą być brani w rachubę przy ustalaniu reprezentacji. Zależnie od wyników tych zawodów rozdzielone zostaną role na Pragę i zawodnicy desygnowani do reprezentacji przejdą do treningu ściśle specjalnego.

W okresie trzecim odbędą się mistrzostwa okręgowe, które stanowić będą próbę przedostatnią i wreszcie definitywna selekcja nastąpi na zawodach głównych o mistrzostwo Polski 13 — 15 lipca w Królewskiej Hucie. Bezpośrednio po mistrzostwach wyznaczona zostanie reprezentacja, której członkowie pozostaną w Królewskiej Hucie aż do wyjazdu zagranicę.

Jeżeliby zanosiło się w ciągu czerwca na to, że niektórzy zawodnicy osiągną minima olimpijskie, jak wiadomo znacznie wyższe od obecnych rekordów polskich, zawodnicy ci zostaną zgłoszeni na Olimpjadę, a wyjazd ich do Amsterdamu zależny będzie od tego, czy następnie minima te dwukrotnie wykażą.

Z poszczególnych zawodników największe szanse na Pragę mają Kajzerówna i Fitzówna w stylu klasycznym, dalej Kotkowski i Jurkowski w tym samym stylu, wreszcie Hulanicki i Maerz w skokach wieżowych. Poza dotychczasowymi zawodnikami można się spodziewać przypływu nowych bardzo dobrych sił ze Śląska.

Wszystko to razem każe przypuszczać, że uda nam się bardzo znacznie przybliżyć do naszych rywali i nadzieja ta powinna być dla naszych zawodników podnietą do najintensywniejszej pracy. Niema bowiem nic bardziej demoralizującego i zniechęcającego do pracy, jak świadomość swej słabości, w której pływacy polscy dotąd trwali i z której ocknęli się właściwie dopiero teraz.

Wisła znów w mistrzowskiej formie

Klęska Polonii w Krakowie 2:7

Spotkanie to było rewanżem za szereg porażek, odniesionych na terenie warszawskim ostatnimi czasy, porażek, które pozbawiły Wisłę prowadzenia w tabeli ligowej i kazały jej mecze z najsilniejszymi przeciwnikami rozgrywać, mając już stracone punkty. Trzeba przyznać, że mimo silnego handicapu, jakim jest dla Wisły strata Adamka, drużyna dała z siebie wiele, dała przedewszystkiem dowód, że odnalazła swą formę, charakterystyczną formę Wisły, jednolitą, silną i przez swą wytrwałość i zaciętość skuteczną. Nie widziałem Wisły ostatnimi czasy w Warszawie. Mam jednak wrażenie, że właśnie tej jej cechy brakło jej w rozgrywkach z Warszawianką, a przedewszystkiem z Legją.

W meczu z Polonią, na swojem boisku, podniecana przez prawie 6,000 widzów grała Wisła jak dawniej, kulejąc jedynie na prawem skrzydle. Pierwsza połowa różniła się wyraźnie od drugiej, kiedy skuteczność gry Wisły wyrażająca się uzyskaniem w kilku minutach czterech bramek tłumaczy się, mojem zdaniem, raczej pewnego rodzaju załamaniem się Polonii. Bo Polonia załamała się widocznie i przez kilkanaście minut była zupełnie nie do poznania.

Poza jednym dość przykrym incydentem z Kisielińskim, mecz pozostawił naogół dobre wrażenie: Miało się obraz walki zaciętej, walki o punkty, ale nie kopaniny „mistrzowskiej". Bramki ładnie strzelone warte były oklasków których nie szczędzono ani jednej ani drugiej stronie. Polonia cieszy się w Krakowie stanowczo większą sympatją publiczności, aniżeli mało znana Warszawianka, lub Legja, której publiczność krakowska bardzo nie lubi.

Drużyny wystąpiły w składach:

Wisła: Ketz; Skrynkowicz, Pychowski, Bajorek, Kotlarczyk I Makowski; Balcer, Reyman III, Reyman I, Kotlarczyk II, Czulak.

Polonia: Kisieliński; Bułanow, Miączyński; Jelski II, Loth, Seichter; Krygier, Ałaszewski, Jelski I, Dittner, Zimowski.

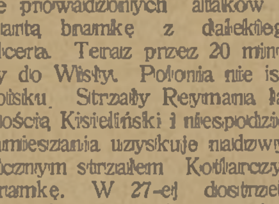
Pierwsza połowa upływa przez 30 minut pod znakiem ciężkich zmagań dwu równych zespołów. Pierwsza bramka dla Polonii pada ze strzału Dittnera, poczem wyrównuje z zamieszania Reyman I. Deszcz ulewny nie przyczynia się pod koniec pierwszej połowy gry do ułatwienia tejże, tak, że dość niespodziewanie, po bezładnej kopaninie uzyskuje Wisła w 44 minucie z kornera drugą bramkę.

Po pauzie pogoda się poprawia, Polonia gra pod słońce, a boisko jest niemiłosiernie śliskie. Gra zaczyna się pod znakiem przewag Wisły, która przygniata dość zdecydowanie warszawiaków i już w 9 minucie uzyskuje Reyman II trzecią bramkę dla czerwonych. Wisła zaczyna atakować coraz energiczniej, korzystając z załamującej się energii Polonii i uzyskuje po szeregu precyzyjnie prowadzonych ataków w 22-m, czwartą bramkę z dalekiego strzału Balcera. Teraz przez 20 minut pole należy do Wisły. Polonia nie istnieje na boisku. Strzały Reymana łapie z trudnością Kisieliński i niespodziewanie z zamieszania uzyskuje nadzwyczaj energicznym strzałem Kotlarczyk II piątą bramkę. W 27-ej dostrzela Reyman po solowym wybiegu szóstą bramkę, bardzo pięknym ostrym strzałem; w 29 minucie pada 7-ma dla Wisły po wspaniałym przeboju Balcera.

W chwilę później zderza się Kisieliński z Kotlarczykiem, tak nieszczęśliwie, że go znoszą z boiska, sędzia wyklucza Kotlarczyka II. Wisła gra do końca nieco słabiej, nie dając jednak Polonii przyjść do słowa, gdyż druga bramka dla Polonii strzelona w 43 minucie przez Krygera, bardzo ładnym górnym strzałem weszła tylko dlatego, że Ketz zupełnie jej nie bronił, przekonany, że idzie na out.

Z graczy Wisły wyróżnić należy obu Reymanów którzy grali bardzo dobrze, co się młodszemu ostatniemi czasy dość rzadko zdarza. Reyman I choć nie posiada wspaniałego zmysłu taktycznego i opanowania ciała i gry Kałuży ma jednak doskonałą dyspozycję do strzału. Kotlarczyk II niepotrzebnie grał foul. Czulak na prawem skrzydle nie jest w stanie zastąpić Adamka i mimo dobrego dribblingu nie ma centry a przedewszystkiem przeboju. Balcer w pierwszej połowie słabszy niż zwykle. Pomoc pracowała jednolicie i dobrze. W obronie w pierwszej połowie lepszy Pychowski w drugiej Skrynkowicz, Ketz spokojny, nie miał wiele do roboty, bo Polonia strzela bardzo słabo.

W Polonii Jelski na środku ataku stanowczo za słaby. Za powolny, żaden strzelec, nie umie prowadzić gry i raczej ją wstrzymuje mimo wielkiej pracowitości. Dittner i Zimowski bardzo słabi. Wogóle lewa strona o klasę lepsza od prawej, a najlepszy w ataku Krygier, który był duszą całej akcji i ciągle rwał naprzód. W pomocy Loth dobry, choć już nieco wolny. Dobry, nawet bardzo dobry Bułanow, który w kilku momentach ratował w rzeczywiście trudnych sytuacjach. Kisieliński rozczarował. Ani jednej dobrej robinzonady, ani ustawiania się i jeżeli czegoś rzeczywiście rozpaczliwym ruchem nie złapał, wszystko wchodziło. Wybiega również bardzo ryzykownie. Rezerwowy Keller zastępował go doskonale. Sędzia Rettig (Łódź) bez zarzutu.



POLSKI ZWIĄZEK PŁYWACKI
WARSZAWA GÓRSKA 9

KOMUNIKAT Nr. 90 (3)

Minima. Podaje się do wiadomości tabelę minimów mistrzowskich, bez uzyskania których nie można zdobyć tytułu mistrza Polski (wzgl okręgu) i minimów kwalifikacyjnych.

Zawodnicy, którzy nie osiągną minimów kwalifikacyjnych nie będą brani w rachubę w punktacji, ani nie mogą otrzymywać nagród.

Tabela poniższa obowiązuje na rok 1928.

Do grupy okręgów silniejszych zaliczone są warszawski, śląski i krakowski. Do słabszych — lwowski, pomorski, poznański i wileński.

Nowe rekordy. Zatwierdza się rekordy polskie: na 50 m. st. dow. pań 42.6 sek. i na 100 m. st. dow. pań 1:38.0 uzyskane przez M. Iżycką (A. Z. S., Warszawa), oraz na 200 m st. dow. panów 2:51.9 uzyskany przez J. Matysiaka (A. Z. S., Warszawa), ustanowione w Krakowie dn. 1 i 2 b. m. — Wynik sztafety kombinowanej A. Z. S-ów na 5 x 50 m. — 2:57.0 uznaje się za oficjalny najlepszy wynik.

Zmiana terminarza. Przesuwa się terminarz mistrzostw Polski w waterpolo w Krakowie na 25 i 26 sierpnia; mistrzostwa Polski długodystansowe odbędą się natomiast w Warszawie 2 września, gdyby zaś zawody międzynarodowe nie doszły do skutku — odbędą się 19 sierpnia.

Konkurencja.	MINIMA MISTRZOWSKIE: Mistrz. Polski.	Okręgi siln.	Okręgi słabsze	MIN. KWALIFIKAC.: Mistrz. Pol.	Mis. Okręg.
Panowie:					
100 m. dow.	1:14	1:22	1:40	1:40	2:00
400 m. "	6:20	7:10	8:00	8:00	9:30
1500 m. "	25:50	29:30	32:00	32:00	38:00
200 m. klas.	3:17	3:35	4:00	4:00	4:35
100 m. nawzn.	1:28	1:40	1:55	1:55	2:15
Szt. 5x50 m.	3:00	3:25	3:50	3:50	4:40
Szt. 4 x 200m.	13.00	14:20	15:40	15:40	18:00
5 km. st. dow.	1g. 40'	1g. 55'	2g. 10'	2g. 10'	2g:40'
Panie:					
100 m. dow.	1:35	1:52	2:00	2:00	2:20
400 m. dow.	7:30	8:40	9:30	9:30	11:00
1500 m. dow.	31:50	36:00	38:00	38:00	44:00
200 m. klas.	3:50	4:15	4:35	4:35	[illegible]
100 m. nawzn.	1:50	2:05	2:15	2:15	2:35
Szt. 5x50 m.	4:10	4:40	5:10	5:10	6:10
Szt. 4x100 m.	7:20	8:00	8:40	8:40	10:00
5 km. st. dow.	2g:00'	2g:20'	2g. 40'	2g. 40'	3g. 20'

Wioślarstwo krakowskie

w obliczu nowego sezonu

Szersze zainteresowanie sportem wodnym w Krakowie ogranicza się do pływania. Zdaje się, że dobre usługi oddał pod tym względem olimpijski obóz pływacki w Krakowie. Niestety jednak nie pomyślano o możliwości jakiegoś kursu olimpijskiego wioślarskiego w Krakowie, natomiast znalazły się pieniądze na urządzenie takiego kursu... przy Pięciu Stawach w Tatrach Oczywiście więc wioślarstwo w Krakowie zdane jest na własne dość słabe siły. Mimo to jednak można stawiać niejakie horoskopy rozwojowe wioślarstwu w Krakowie, o ile rozłoży ono pracę na lata, a nie na jeden sezon.

Z osad pierwszoklasowych Kraków dysponuje tylko Długoszewskim na skifie. Pozatem jednak ruch sportowy rozwija się wcale nieźle. Przedewszystkiem więc zauważyliśmy w obu klubach krakowskich (W. K. S. jeszcze się nie ruszył) znaczne nabytki w nowicjuszach, którzy reprezentują wcale niezły materjał. W Sokole ósemka nowicjuszy trenuje codziennie. Wiosłuje tu kilku wcale dobrych wioślarzy, jak np. lewy szlakowy (nr. 7), który zapowiada się doskonale. Należytej szybkości narazie osada nie rozwinęła, mamy jednak nadzieję, że do czasu regat zdobędzie tę zaletę. Osadę ósemki trenuje znany w Krakowie wioślarz p. Szczepek. Pozostałe osady męskie są również klasy nowicjuszy i odbywają narazie wstępny trening. Ubytek natomiast należy zanotować wśród pań. Zeszłoroczna osada rozbiła się, lecz na jej miejsce dysponuje W. S. K. dwiema niewyrobionemi czwórkami pań

Gorzej nieco pod względem narybku jest w A. Z. S-ie, gdyż bądź co bądź czas obecny, egzaminów i końca roku nie jest porą odpowiednią do treningu. Mimo to widzieliśmy parę osad trenujących. Poza Długoszewskim na skifie, trenuje dwójka podwójna w składzie Krzepowski — Wałkowiński. Z czwórek A. Z. S. narazie posiada tylko jedną, dobrze zapowiadającą się osadę nowicjuszy.

A. Z. S Kraków chciał w związku z uroczystościami swego jubileuszu urządzić regaty akademickie w Krakowie, połączone z mistrzostwami studenckiemi, niestety jednak regaty nie mogą się odbyć z powodu braku pieniędzy. Pozostają więc jedynie regaty O. W. S. K. i wewnętrzne.

Ośrodek olimpijski, zorganizowany siłami własnemi klubów krakowskich musiał się rozwiązać, ponieważ nie dało się zorganizować osady mieszanej. Ambicje klubowe przeważyły jeszcze na ten raz. Może do przyszłej Olimpjady rzecz się ułoży nieco lepiej.

Z proponowanej przez A. Z. S. dorocznej imprezy matchu między ósemkami O. W. S. K. i A. Z. S. pozostał jedynie projekt Pozostaje więc obecnie jubileusz A. Z. S. w skromnych ramach imprez domowych, na jakie się złożą: poświęcenie wybudowanej w jesieni przystani młodzieży szkół średnich, chrzest łodzi i regaty wewnętrzne. Z tych jedynie chrzest łodzi wypadnie imponująco.

Otwarcie przystani O. W. S. K. odbyło się w dniu 3 maja. Po podniesieniu flagi odbył się gromadny wyjazd do Bielan, w którym wzięły udział dwie ósemki wyścigowe, pięć czwórek, trzy dwójki, trzy jedynki i dwie szóstki. Ponadto A. Z. S. wysłał na tę uroczystość ósemkę wyścigową, dwie czwórki i jedynkę. Wieczorem odbyła się na przystani O. W. S. K. wieczornica, która zebrała członków oddziału i szereg gości.

W. D.

Dziesięć tysięcy członków

w szeregach Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

W ubiegłą niedzielę odbył się w Zakopanem doroczny zjazd delegatów miejscowych Towarzystwa pod przewodnictwem prezesa inż. Czerwińskiego z Krakowa. Zjawili się reprezentanci oddziałów w Krakowie, Warszawie, Żywcu, Białej, Bielsku, Cieszynie, Zakopanem, Lwowie, Stanisławowie, Nowym Sączu, Poznaniu, Tarnowie, Kołomyi, Szczawnicy i Rabce reprezentujących ogółem 80 głosów.

Sprawozdanie zarządu zostało przedłożone na piśmie. Okazało się z niego, że towarzystwo liczy obecnie przeszło 10,000 członków podzielonych między 30 oddziałów miejscowych i kilka sekcyj.

Największym z oddziałów jest oddział Babiogórski w Żywcu, który wraz z Kołem w Białej liczy przeszło 2,000 członków. W ubiegłym roku staraniem oddziałów Towarzystwa wykończono budowę schroniska na Czarnohorze i w Gorganach, których uroczyste poświęcenie odbyło się w czerwcu, kontynuowano budowę schronisk na Równicy w Beskidach Śląskich i przy Pięciu Stawach w Tatrach oraz rozpoczęto budowę nowego schroniska na Pilsku w Beskidach Zachodnich. Ponadto w toku dalszych obrad za najpoważniejszą sprawę uznano naprawienie Orlej Perci w Tatrach. W sierpniu postanowiono uroczyście poświęcić nowe schroniska na Równicy koło Ustronia, wystawione przez oddział górnośląski, oraz przy Pięciu Stawach w Tatrach, wystawione przez oddział w Zakopanem.

Skład prezydjum pozostał dotychczasowy t. j. pp. inż. Jan Czerwiński jako prezes, prof. dr. Walery Goetel (Kraków), Stanisław Osiecki (Warszawa) i dr. Wacław Majewski (Stanisławów) jako wiceprezesi. Przy uzupełniających wyborach do zarządu wybrano zamiast przeważnie dotychczasowych członków zarządu, z nowych osób weszli do zarządu ks. Walenty Gadowski z Tarnowa, twórca Orlej Perci, dyr. Jan Gałecz prezes oddziału w Cieszynie i prof. Feliks Rapf prezes oddziału w Nowym Sączu.

W r. 1929 postanowiono urządzić zjazd delegatów Towarzystwa w Bielsku.

Zjazd zakończył w restauracji Trzaski wspólny obiad, którym delegatów, przybyłych z całej Polski podejmował oddział zakopiański P. T. T.

Wiatr, mgła, zimno, przestrzeń

oto przeciwnicy lotników polskich w locie z Europy do Ameryki

Paradoksem wydaje się twierdzenie, że z New Yorku do Paryża, jest znacznie bliżej, niż z Paryża do New Yorku.

Tymczasem tak jest. Odległość tych dwu punktów na mapie wynosi około 6,000 kilometrów.

Ale w locie odgrywa przecież rolę tyle różnych okoliczności. Przedewszystkiem wiatry.

Pułkownik Lindbergh leciał rok temu, dn. 21 maja z New Yorku do Paryża, miał wiatr za sobą. Każdy podmuch zbliżał go do celu, skracał mu drogę, oszczędzał benzynę.

Ten sam wiatr, który pomagał Lindbergowi, który pchał Chamberlina i później kpt. Byrda, teraz przeszkadzać będzie polskim lotnikom, jak przeszkadzał innym bohaterom przestworza, im zgotował śmierć w lodowatych falach oceanu.

Każdy jego podmuch oddalać ich będzie od celu, wstrzymywać w biegu, pchać z powrotem. „Biały Orzeł" będzie musiał walczyć z przeciwnym wiatrem.

Przyjmijmy tylko, że wiatr ten będzie wiał z szybkością 4 metr. na sekundę, czyli około 15 kilometrów na godzinę to w ciągu całego 40 godzinnego lotu wydłuży drogę o 600 kilometrów. A jeżeli szybkość jego będzie większa?..

Doświadczyli na sobie trudności walki z wiatrem lotnicy Bremenu: kpt. Fitzmaurice baron Huenfeld i kpt. Koehl.

Po przebyciu 3,200 klm. wylądowali o 240 klm. na północ od miejsca, gdzie według programu mieli dotrzeć do brzegów Ameryki. Zniósł ich na północ silny wiatr południowo-wschodni.

Wyczerpały się im zupełnie zapasy benzyny, którą zużyli w nadmiernej ilości wskutek gwałtownych wiatrów przeciwnych. Od New Yorku dzieliło ich jeszcze 2,000 kilometrów — zapas benzyny wystarczał na jednogodzinny lot.. Szczęściem znaleźli się nad samotną wysepką Greenley Island gdzie mogli wylądować.

W locie swym zboczyli „tylko" o 240 kilometrów od linji lotu. Opierając się na tych doświadczeniach trzeba przyjąć około 10% długości całej drogi na ewentualne zboczenia. Da to lotnikom polskim cyfrę 660 klm. W sumie przeto otrzymamy drogę długości 7,260 klm.

Niezapomnijmy jeszcze o warunkach atmosferycznych: mgle burzach, które spotkać mogą lotników. Przecież Lindbergh prawie cały czas leciał w mgle.

— Na przestrzeni 1,500 kilometrów ścigał mnie deszcz lub grad — opowiadał później. — W pewnych chwilach musiałem lecieć na wysokości 3 metrów ponad falami czasami wznosić się trzeba było do 3,000 metrów. Otaczała mnie gęsta mgła.

Tak samo Chamberlin musiał kilka razy walczyć z burzami, deszczem i mgłą, a potem kapitan Byrd przez 19 godzin leciał w tak gęstym tumanie mgły, że „nie widział ni nieba, ni wody" — jak sam później opowiadał. — Leciał „w morzu bgły".

To też przelot „Orła Białego" nad Atlantykiem będzie miał znacznie większe znaczenie, niż przelot jego poprzedników.

J. Wielowieyski

Dlaczego nie w Amsterdamie?

P. Z. P. N. a udział piłkarzy polskich w Olimpjadzie

Wobec pojawiających się na łamach prasy w ostatnich czasach uwag pod adresem P. Z. P. N. z powodu niewysyłania naszej reprezentacji piłkarskiej na tegoroczną Olimpjadę do Amsterdamu, zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej wyjaśnia tę sprawę jak następuje:

Zaraz po ukonstytuowaniu się zarządu P. Z. P. N. przystąpiono do prac nad wysłaniem reprezentacji piłkarskiej na Olimpjadę.

Ze strony Związku Związków wysunięty został postulat, aby reprezentacja piłki nożnej tylko wtedy była wysłana na Olimpjade: 1) gdy zarząd P. Z. P. N. zdobędzie na ten cel odpowiednie fundusze, 2) gdy drużyna reprezentacyjna będzie tak technicznie przygotowana, że będzie miała dane do zdobycia jakiegoś zaszczytnego miejsca.

Wobec tego zarząd P. Z. P. N. rozpoczął staranie o wydostanie odpowiednich funduszów na przygotowanie drużyny i wysłanie jej na Olimpjadę.

Według obliczeń potrzeba na ten cel około 38 tysięcy zł Wszelkie starania zarządu o uzyskanie tej kwoty spełzły na niczem, gdyż ani M. S. Z. ani Okręgowe Związki Piłki Nożnej nie mogły na ten cel wyasygnować żadnej kwoty. Jedynie P. U. W. F. obiecał na ten cel pewną pomoc.

Ponieważ była to zaledwie jedna trzecia wydatków związanych z Olimpjadą, przeto zarząd P. Z. P. N. postanowił dla braków funduszów reprezentacji nie wysyłać, tembardziej, że ma do spłacenia około 25,000 zł. długów dawnego P.Z.P.N.

Jako drugi motyw zarząd P. Z. P. N. wziął pod uwagę, że nasza reprezentacja, wobec udziału w Olimpjadzie państw: Niemcy, Holandja, Belgja, Hiszpanja, Włochy, Urugwaj, Argentyna, Estonja, Bulgarja, Łotwa, Egipt, Indje, Francja, Norwegja i Turcja, nie miałaby widoków na uzyskanie honorowego miejsca i musiałaby się znaleźć na jednem z końcowych miejsc. Czyż byłaby wskutek tego jakakolwiek korzyść sportowa dla piłkarstwa polskiego?

Te więc powody skłoniły zarząd P. Z. P. N. do decyzji niewysyłania reprezentacji piłkarskiej na tegoroczną Olimpjadę.

Nasz notatnik

Cracovia gra na Zielone Świątki z Floridsdorfer A. C. (Wiedeń), jednym z lepszych zespołów I ligi austrjackiej.

Marczewski zwrócił się do P. K. S. o ponowne przyjęcie, tak, iż już w najbliższej przyszłości prowadzić on będzie mecze ligowe. Ze względu na obowiązki zawodowe — Marczewski stale przebywa w Tomaszowie — prowadzić on będzie jedynie zawody w Krakowie, Warszawie i Poznaniu.

Norling na Pomorzu będzie pracować około miesiąca; obecnie prowadzi on treningi w Bydgoszczy, potem udaje się do Grudziądza i Gdańska.

Berlińscy gimnastycy bawili w Łodzi z okazji siedemdziesięciolecia jubileuszu łódzkiego sportu gimnastycznego. Niemcy, wobec przepełnionej widowni sali Filharmonji zademonstrowali bardzo wysoką szkołę i technikę. Berlińczycy powtórzyli jeszcze swój popis w Pabjanicach.

Kraków sportowy żegnał w dn. 11 maja mjr. szt. gen dr. Ignacego Izdebskiego, prezesa K. Z. O. P. N. Na pożegnaniu obecni byli pp. dr. Cetnarowski, dr. Kwieciński, dr. Berski, Statter, Rutkowski, Kwieciński, Wieszchakowski i liczni przyjaciele

Szelestowski, Baran, Małyszko, Koprowski, przypuszczalni olimpijczycy polscy w pięcioboju nowoczesnym, trenują obecnie w Krakowie pływanie w basenie Y. M. C. A. i szermierkę z Szombathelym.

Mecz bokserski Polska — Austrja ma się odbyć w dn 8 lub 15 lipca z okazji pięciolecia Polskiego Związku Bokserskiego.

Nowy trener Akademickiego Związku Sportowego, Francuz—Malin przybył już do Warszawy. Malin jest wychowańcem słynnej szkoły w Joinville, specjalistą od rugby, lekkiej atletyki i boksu.

Lekkoatletów polskich czeka w roku bieżącym poza Olimpjadą pięć występów międzynarodowych. P. Z. L. A. ustalił już ich terminy: 18 i 19 sierpnia mecz Rumunja — Polska we Lwowie; 8 i 9 września mecz kobiecy Austrja — Polska w Wiedniu; 15 i 16 września mecz Polska — Czechosłowacja w Pradze czeskiej; 22 i 23 września trójmecz bałtycki: Polska, Łotwa i Estonia w Rydze; 11 listopada środkowo-europejski bieg naprzełaj w Brassow (Czechosłowacja). W skład drużyny państwowej wchodzi 6 zawodników. W punktacji uwzględnia się 4 zawodników

Wacker z Zaborza (Niemcy) gościć będzie w dn. 27 i 28 maja r b. w Krakowie, gdzie rozegra dwa mecze z miejscową robotniczą Legią.

Ruch stołeczny wyjeżdża z ramienia Warsz. Rob. Sport. Kom. Okr. do Gdańska, gdzie rozegra w dniach 27 i 28 b. m dwa mecze towarzyskie z robotniczą reprezentacją Gdańska.

Wieści z Bydgoszczy

Otwarcie sezonu wioślarskiego, które przeprowadził komitet towarzystw wioślarskich w Bydgoszczy miało przebieg nader uroczysty. W defiladzie brało udział 48 łodzi wioślarskich. Poświęcono 6 nowych łodzi w tem B. T. W. — 3, K. W. Gryf — 2, B. K. W. — 1, Kopernik — 1. Aktu podniesienia bandery dokonał gen Thommee. Przemawiali kierownik ośr. olimp. dr. Siemiątkowski i prezesi tutejszych tow. wioślarskich.

Mistrzostwo garnizonu bydgoskiego zdobył w 10 klm. marszu drużynowym i sztafecie 4 x 100 62 p. p. Wlkp.

Wpław przez Bydgoszcz wyścig pływacki na Brdzię odbędzie się dnia 29 czerwca. Organizuje B. K. P.

9,000 złotych wynoszą koszty postawienia parkanu naokoło boiska Szkoły Ofic. Jest to jedyne w należytym stanie utrzymane boisko w Bydgoszczy.

Sokół I urządził swe wewnętrznoklubowe zawody l.-a., które dały następujące wyniki: 100 i 300 m Szukalski 12.2 i 39.6 s.; 200 m. 1) Stanik 25.8; 400 m. płotki — Tobolewski 1:10.1; 800 m Kruszona 2:20; skok wdal z miejsca Góralewski 2.64; wwyż z miejsca Majtkowski St. 1.34 (n rekord Pomorza); trójskok Góralewski 11.52; kula i dysk Majtkowski R. 10.56, 32.32; oszczep Pawlewski 37.42 m. W młocie ustanowił Majtkowski R. nowy rekord Pomorza rzutem 23.48 m.

W szkole oficerskiej odbyły się zawody sportowe w obecności ks biskupa Bandurskiego, gen. Skierskiego, gen. Tokarzewskiego, gen. Thommee i Korpusu oficerów garnizonu bydgoskiego.

Osiągnięto nast. wyniki: 100 m. — Witkowski 11.9; 110 płotki — Świtlak 21 s.; 800 m. — Bielecki 2:18.3; 4x100 — Podchorążowie I komp 49.2; o tyczce — Salomon 2.60; wwyż — Wolski 1.53; wdal — Serba 5.50; oszczep — Kwitowski 37.04; kula — Pačak 9.65; dysk — Krenc 28.46. W szermierce na szable zwyciężył Łotecki, 2) Kozłowski, 3) Witkowski; w konkursie hipicznym pchor. Kotlicki; władanie białą bronią pchor. Salomon. Po zawodach wręczali zwycięzcom cenne nagrody ks. bisku Bandurski i gen. Skierski.

Bieg naprzełaj o puhar „Słowa Pomorskiego" odbędzie się w Toruniu d. 3 czerwca Poprzednie 3 biegi „Słowa Pom." zgromadziły za każdym razem pokaźną liczbę zawodników nietylko z Pomorza, ale i z innych dzielnic. W r. 1924 puhar zdobył plut. Józef Waligórski z 57 p. p. w Inowrocławiu, w r. 1925 Bronisław Szwarc z Warty poznańskiej i w r. 1927 Marjan Sarnacki z Warszawianki.

Trasa biegu wynosi około 4500 m. Zgłoszenia do biegu nadsyłać należy do dnia 1 czerwca r. b.

Korespondenci z całego kraju donoszą, że:

Na Górnym Śląsku rozegrano dn. 17 b. m. następujące mecze piłkarskie: Powstaniec — Amatorski K. S 1:1. Gra wyrównana toczyła się w żywem tempie. Wyróżnili się bramkarz Seljösz w Powstańcu i Rebusione w Amatorskim. Zjednoczeni P. S — K. S. Brzeziny 5:2. Po przerwie przewaga zwycięzców wskutek kontuzji obrońcy Brzezin.

Żyd. K. Hakoah (Bielsko) po zasileniu drużyny przez nowy narybek, zabrał się do pracy i zebrał już niezły plon. Z 3 p. s. p. wygrał 3:0, z B. K. S. 3:1, z B. B S. V. 1:3, ostatnia porażka jest zaszczytną, biorąc pod uwagę, kim jest B. B. S. V. w Bielsku.

Sosnowiec. Mistrzostwo klasy A Zagłębie — Victoria 2:2. Gra ostra lecz fair. Bramki uzyskali: dla Zagłębia 2, dla Victorji, Ruta i Morgała z 11 mtr. po jednej. Zawody prowadził p. Egierski z Częstochowy dobrze. Sosnowiec — Makabi 1:1. Zawody stały pod znakiem przewagi doskonale grającej Makabi. Najlepszymi na boisku byli Szmidt, Lubelski i Gałązka. Bramki uzyskali: dla Sosn. Wawrzyniak z karnego, dla Mak Harriton: Zawody prowadził bez zarzutu p. Słomczyński. Makabi rez. — Sosnowiec rez. 2:0, C. K. S. (Częstochowa) — Świt 3:2. Sędziował p. J. Lichtenstein. Mistrzostwo klasy B Ruch — Arja 9:0.

Będzin, Zagłębianka — Dąbrowa 5:2. Sędzia p. Brone b. słaby. W. K. S. 73 p. p. (Katowice) — Hakoah 7:2. Miejscowi przegrali dzięki rezerwowemu bramkarzowi Nunbergowi. Drużyna wojskowych składa się z najlepszych graczy Śląska. Zawody prowadził p. Wiewióra z Sosnowca słabo. W Czeladzi Rozwój pokonał Brynicę 5:1. Sędziował p. Dulas.

Piotrków ma otrzymać w tym roku stadjon sportowy z bieżnią 6-torową długości 500 mtr i betonowem obmurowaniem. Będą tam również boiska o wymiarach 50 x 25 mtr. Stanie też pawilon sportowy, w którym będą się mieścić sala gimnastyczna, ring bokserski, szatnie, natryski i t. p.

W samym środku wielkiego stadjonu znajdzie się boisko piłkarskie zdrenowane, dalej strzelnica dla broni małokalibrowej, obok pawilon żelbetonowy o dachu płaskim, na którym będą sportowcy używać kąpieli słonecznych. Boisko otoczy trybuna żelbetonowa, mieszcząca 3 tysiące osób. Prace te wykonuje Tow. Budowlane Ulen et Co. z ramienia związku sportowego Piotrkowa, a robotami kieruje referent sportowy 25 p. p. ppor. Tomczyk.

W Radomiu rozegrano mecz kwalifikacyjny o przejście do klasy B: Makabi — Sokół 2:2. Makabi gniotła niemiłosiernie, miała pecha, nie wykorzystała dwu karnych i musiała zadowolić się wynikiem remisowym. Sędziował słabo p. Rubinsztajn. Czarni — 82 p. p. (Brześć) 3:0. Czarni wygrywają walkoverem mecz o mistrzostwo kl. A Lub. O. Z. P N.

Makabi (Radom) zasiliła na mocy uchwały walnego zgromadzenia szeregi kl. B okręgu lubelskiego.

Pod kierownictwem p. Posnera, sekretarza P. K. S. zorganizowano nowy zarząd podokręgu radomskiego. K. S. w składzie: pp. Domański — prezes, Bukowski i Glat. Podkolegjum radomskie zostało przyłączone do Lub. O. K. S.

Tur — Haszachar 4:1. Czarni — Makabi 11:0. Mecze te rozegrano w Radomiu dnia 17 maja.

W Lublinie w meczu o mistrzostwo kl. A spotkały się Unja i 9 p. a. c. (Siedlce). Wynik 3:3. Do przerwy przeważali wojskowi, zdobywając prowadzenie Po zmianie pól Unja opanowała boisko. Bramki strzelili dla gości Jedliński (2) i Polak; dla gospodarzy: Rachman, Mirosław i Kwietniewski. Sędziował p. Jarosz.

W Klarysewie pod Warszawą życie sportowe rozwija się coraz intensywniej. Uczniowie zakładu wychowawczego uprawiają lekką atletykę, piłkę nożną, kolarstwo, siatkówkę, tennis. Na ostatnich zawodach osiągnięto szereg niezłych wyników lekkoatletycznych. Na wyróżnienie zasługują: Ryżyński — 1500 mtr. — 4:45.3. Kolbow — 100 mtr. i dysk—12.3 i 33.33. Heurych — kula 5 klg. — 11.32

Bieg naprzełaj w Grodnie odbędzie się dnia 3 czerwca. Trasa 5 klm. Nagrodę stanowi puhar Czerwonego Krzyża.

W Tarnopolu rozegrano spotkanie Kresy — Janina II (Złoczów) 2:2 o mistrz. kl. B podokr. tarnopol. U Kresów widoczny brak treningu i ambicji. Sędziował słabo kpt. Białoskórski.

Themin, obrońca Jehudy zamierza wrócić z Argentyny do Tarnopola. Poreiber, członek zarządu Jehudy, ustąpił ze swego stanowiska wskutek scysji z zarządem.

W Przemyślu rozegrano spotkanie o mistrzostwo klasy A Lwowskiego O. Z. P. N. Polonia — Janina (Złoczów) 5:2. Drużyna złoczowska gosząca w Przemyślu po raz pierwszy przedstawiała się naogół sympatycznie, pod względem technicznym dodatnio Gra ona przebojowo, mniej kombinacyjnie. Najbardziej wyróżniał się bramkarz. Polonia do zawodów wystąpiła w swym najsilniejszym składzie: z Reidekiem, Kowalskim i Siudą, którzy powrócili do swego macierzystego klubu. Gospodarze, technicznie lepsi od przeciwnika — nadali b. silne tempo, do którego w pierwszej połowie goście się dostosowali; w drugiej połowie widać już było na nich zmęczenie, przyczem gospodarze w tej części gry mieli zupełną przewagę. Sędziował p. Markus ze Lwowa.

O mistrzostwo klasy B podokręgu przemyskiego rozegrane tu zostały następujące mecze: Czuwaj — Ruch 3:1, Świt — Legja 1:1, Hagibor — Polonia II 1:0.

W czwartek 17 b. m. kluby miejscowe w dalszym ciągu walczyły o mistrzostwo klasy B Hagibor I — Ruch I 1:1. Polonia II — Świt I 4:3 oraz Czuwaj I — Legja I 5:0, przyczem w spotkaniu ostatniem harcerze mieli przez cały czas gry bezwzględną przewagę.

Jarosław. Odbył się tu bieg naprzełaj 4 klm., urządzony przez Sokół. Wzięły w nim udział tylko 3 drużyny po 4 zaw. Zwyciężyła drużyna 3 p. Leg., 2) Sokół. Jednostkowo pierwszy był Chudzicki 15:33 sek., 2) Lip, 3) Tyszarski (wszyscy z 3 p. Leg.). Zawody piłki nożnej: 3 p. Leg. — 2 p. Łączn 3:1. W pierwszej połowie przewaga Trzeciaka, w drugiej gra wyrównana. Dla zwycięzców 2 bramki zdobyto z rzutów karnych z winy obrońcy Małeckiego. Sędziował p. Teleśnicki dobrze.

Tarnów. Dwudniowe zawody Ż. M. S-u przyniosły gospodarzom pierwszego dnia druzgocącą klęskę 1:14 w spotkaniu z rezerwą Tarnovii, zaś drugiego dnia ładny sukces 3:1 nad B-kl. Samsonem.

W Chrzanowie Fablok pokonał Brzeszcze w stosunku 10:0. Bramki zdobyli Joksch i Groncki po 4, Stopka i Kapa.

B. S. C. 08 (Wrocław)—I. F. C. 4:2.

Drużyna zagraniczna krótko mówiąc była niczem. Gra toczyła się w obu połowach stale na polu gości, którzy wykazali zupełny brak techniki piłkarskiej. Gracze I. F. C. bawili się z niemi i mannowali najlepsze pozycje. To bagatelizowanie przeciwnika spowodowało klęskę I. F. C. Przedewszystkiem zawinił w przegranej bramkarz Goerlitz II, on to zawinił wszystkie bramki przez swą grę na polu karnem.

Widownia, zgórą 4,000 osób, uciechę miała, widząc niezaradność Niemców, którzy przecież stanowią szkielet reprezentacyjnej drużyny południowo-wschodnich Niemiec — dzierżącej mistrzostwo. Na wyróżnienie zasługiwał ich bramkarz, który w każdej sytuacji był na stanowisku

Drużyna I. F. C. wystąpiła znacznie osłabiona. Mimo to górowała nad gośćmi. Bramki dla I. F. C. strzelili Machinek i Kozok.

Cyklistyka silnikowa na Śląsku. Sportowe życie Śląska z każdym miesiącem coraz to więcej się porządkuje. Motocykliści dotychczas byli siłą faktu luźnie zrzeszeni w Śląskim Klubie Motocyklowym. Tam jednak nierówno szła praca sportowa. Polski Związek Motocyklowy widział się nawet zmuszony do zamianowania swoim komisarzem na województwo śląskie znanego motocyklistę amatora i wyścigowca kpt. Szydelskiego. Komisarz ten z ramienia P. Z. M. otaczał opieką niemieckich motocyklistów w czasie ich przejazdu przez Śląsk do Krakowa. Obecnie kpt. Szydelski zorganizował i dopomógł do ukonstytuowania się nowego klubu motocyklistów pod nazwą: Polski Klub Motocyklowy. Klub ma cele sportowe i towarzyskie. Prezesem wybrano inż. Rzeszotarskiego. Kapitanem sportowym inż. Żelisławskiego. Klub liczy już czternastu członków i należy do P. Z. M.

Hasmonea-Śląsk 6:0

Hasmonea: Grünberg; Redler, Birnbach; Schneider, Horowitz, Fleischer; Mahler, Steuerman, Grünberg, Krumholz, Urich.

Śląsk: Mrozek; Mróz, Pytlik; Kajzer, Stajner, Pruski, Markiewicz, Tomas, Polka II

Hasmonea odniosła drugie z kolei wysokocyfrowe zwycięstwo, wykazując znaczną poprawę formy. Sukces „biało-niebieskich" był w zupełności zasłużony, mieli oni bowiem nad przeciwnikiem swym pod każdym względem przewagę i dzierżyli pewnie przez cały czas gry inicjatywę w swojej ręce.

Wysokocyfrowy wynik ma drużyna lwowska do zawdzięczenia poprawnej grze napadu, który wykazał wcale dobre zgranie i nie żałował strzałów. Napastnicy Hasmonei wyzbywszy się egoizmu i solowych zachcianek wykazali, iż stać ich na skuteczną grę kombinacyjną. Mieli oni zresztą zadanie ułatwione dzięki doskonałej grze linji pomocy, która równie dobrze szachowała przeciwnika, jak i wspomagała przednią swą formację. Co przedostawało się przez linję pomocy to stawało się pewnym łupem doskonale usposobionego Birnbacha i Redlera, tak, że bramkarz był prawie bezrobotny.

Obok doskonałych obrońców, pewnej pomocy wybijał się w linji napadu Urich. Krumholz wykazuje stałą poprawę, a Grünberg oswaja się z rolą kierownika napadu. Steuerman wyzbywszy się egoizmu, grał produkcyjniej, niż zwykle. Mahler stosunkowo słabszy.

Ruch nie miał poza doskonałym bramkarzem ani jednego jaśniejszego punktu Bieg i dalekie wykopy — to jak na drużynę ligową przecież jeszcze za mało.

Bramkami podzielili się Urich 2, Grünberg 2, Mahler 1, Steuerman 1. Sędziował p. Arczyński, widzów 3,000.

Mecz ligowy Pogoń — T. K. S. w Toruniu, wyznaczony uprzednio na 8 lipca, przesunięto na 7 czerwca.

We Lwowie rozpoczęły się zawody piłkarskie o puhar Lwowskiego Rob. Sport. Kom. Okr. W pierwszych rozgrywkach Metal pokonał Browar 6:2 (3:0), Grafika zaś po równorzędnej grze uległa R K. S. 2:1 (1:1).

W biegu kolarskim Hasmonei (Lwów) na dystansie 30 klm zwyciężył Dreher (Pog.) — 57:13, przed Kieselem — 1:21.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. M. Grod., Rzeszów. Tylko bramkarza. Kpt. Reyman jest przeniesiony do Wilna począwszy od 15 maja.

Czytelnik „Prz. Sport.". Rzeszów. 60,000 na meczu Włochy — Austrja na Hohe Warte.

P. Baj., Chimay. Projektowane są mecze ze Szwecją i Czechosłowacją pod koniec czerwca i na początku lipca. Z Niemcami i Egiptem spotkań Polska nie rozegra. Zawody eliminacyjne odbędą się 9 i 10 czerwca oraz 30 czerwca i 1 lipca Tylko prenumerata.

P. L. Leracz., Szamotuły. Bardzo prosimy, krótko i zwięźle, jeszcze w niedzielę wieczorem.

P. St. Głown., Wilno. Z uwag W. Pana nie skorzystamy. Po zasięgnięciu opinji w Lidze P. Z. P. N. i Kolegjum Sędziów dowiedzieliśmy się, że przedsięwzięto tam wszelkie środki, mające na celu ukrócenie gry brutalnej. Mimo to wypadki będą zdarzały się zawsze.

P. I. Szk., Łuck. Ze współpracy chętnie korzystamy. Po okresie próbnym legitymację wyślemy.

P. Lub., Słonim. Wyślemy w tych dniach; prosimy o wiadomości.

P. Z. Licht., Katowice. O wycieczce zbiorowej nie wiemy. Pisma wysyłają swych korespondentów.

P. B. Szwarc., Otwock Prosimy. Po okresie próbnym legitymację wyślemy.

Czarni-Legja 1:0

Krótko, bo tylko 39 minut trwał czwartkowy mecz Legji z gośćmi ze Lwowa. Ulewa, która spędziła graczy z boiska już po 25-ciu minutach gry, pozwoliła im prolongować ją po 20-minutowej przerwie w ciągu niecałego kwadransa.

I to zdaniem naszem prowadzący zawody p. Bira z Łodzi postąpił niesłusznie, uznając boisko, pokryte conajmniej w połowie gładką taflą wody za zdatne do gry.

W ciągu tego krótkiego odcinka meczu można było jednak skonstatować że drużyna warszawska zlekceważyła sobie Czarnych i postąpiła lekkomyślnie, wstawiając do pomocy trzech graczy rezerwowych: Cyganika, Nowakowskiego i Wójcika

Czarni reprezentują „system", oparty na walorach młodości i tężyzny fizycznej, co w piłce nożnej wyraża się szybkością, niesłychaną ambicją i odwagą w chodzeniu na piłkę. Krótko mówiąc jest to drużyna, która w obecnym stanie rzeczy przedstawia t. zw. dobry materjał na graczy. W rękach dobrego trenera po kilkunastu miesiącach pracy przy swoim temperamencie mogliby Czarni stanowić zespół i dobrze grający i niebezpieczny. Jedyny punkt dnia padł po paru energicznych atakach gości ze strzału Sawki. Legja odpowiedziała na to pięknym, ale za wysokim strzałem Wypijewskiego, a potem Nawrota, którego strzał obronił piękną robinsonadą powietrzną bramkarz gości.

Po deszczu gra upodobniła się do water-polo, a bezwartościowe sportowo komiczne sytuacje pobudzały widownię niejednokrotnie do śmiechu.

P. Bira zdradzał wybitną skłonność do gwizdania bez potrzeby.

PO ZAMKNIĘCIU SEZONU W METROPOLJI PIŁKARSTWA ŚWIATOWEGO

Blackburn Rovers i Everton czołowemi drużynami Anglji

Jeżeli zapytamy się Anglika, jakie jest najważniejsze wydarzenie sportowe świata odpowie bez wahania: finał puharu angielskiego. W kraju tak usportowionym jak Anglja, gdzie sportem zajmuje się każdy od lorda do robotnika, od dziecka do starca owo wydarzenie piłkarskie musi więc mieć ogromne znaczenie.

Finał puharu ściąga istotnie niezwykłych gości. Król, królowa, ich synowie — książe Walji i Yorku, ministrowie i posłowie są niemal zawsze obecni. Tak, jak do dobrego tonu należy przybycie na regaty w Henley, na mistrzostwa cricketa lub golfa, tak oznaką przynależności do najwyższych sfer jest obserwowanie z lóż zmagań się 22 zawodników w walce o skromny puharek wartości 1.000 zł. Piłka nożna, ulubieniec szarych mas robotniczych z przedmieść fabrycznych Anglji, w tym jednym wypadku zyskuje przywileje sportu arystokratycznego.

Ilu ludzi obserwuje ów sensacyjny mecz? 100.000 lub 150.000. Tyle tylko może pomieścić widownia. Więcej tylko w tym wypadku, gdy pod naporem tłumu — biletów wyprzedanych na szereg tygodni przedtem biletów — pękną bramy, jak to miało miejsce w r. 1925.

Zaczęła się ta walka skromnie, ale dawno. W r. 1878 15 klubów angielskich ufundowało ów puhar. Finał rozegrał się wobec 500 widzów. Zwyciężyła wówczas drużyna Wanderers. W r. 1882 Blackburn Rovers, dzisiejszy zwycięzca puharu zdobył, dzięki trzykrotnemu kolejnemu sukcesowi, puhar na własność. Ofiarował go jednak wspaniałomyślnie Związkowi pod warunkiem, że walka o niego trwać będzie po wieczne czasy. W r. 1895 puhar został skradziony z wystawy jubilerskiej i nigdy się już nie odnalazł. Sporządzono więc dokładną kopję. Dziś walczy o niego 600 klubów, ogląda mecze przeszło miljon widzów. Walki są niesłychanie zażarte. Najczęstszym wynikiem jest: 1:0, bo drużyna, która zdobędzie pierwszą bramkę, pragnie jedynie zachować ten wynik i ogranicza się do defenzywy. Najwyższym cyfrowo rezultatem było zwycięstwo Bury nad Derby County w r. 1903 w stosunku 6:0.

Bohaterami puharu są dwie drużyny Aston Villa i Blackburn Rovers. Ostatnie zwycięstwo Blackburnu przechyliło nawet szalę sławy na jego korzyść. Zdobył on puhar po raz szósty (tak jak i Aston Villa), ale że ma do zanotowania w zaraniach swego istnienia—wówczas jeszcze jako Blackburn Olympics—w r. 1883, też jedno zwycięstwo ogółem zwyciężył więc właściwie rekordową ilość siódmy razy.

Po meczu król angielski gratuluje osobiście zwycięzcom podając każdemu rękę. Burmistrz miasta wydaje na ich cześć obiad. Stają się oni bohaterami rodziny, gminy nawet miasta. Nie na długo. Po roku bowiem nieubłagana kolej losu pozbawia ich najczęściej wywalczonej sławy, oddając zaszczytne trofeum w ręce tego, którego nerwy i mięśnie lepiej wytrzymały trudy bojów ligowych i puharowych.

Ciekawe jest, że rzadko kiedy drużyna zdobyła się na wysiłek tak potężny, by zdobyć oba najzaszczytniejsze w angielskiej piłce tytuły: mistrzami puharu i ligi. Udało się to dotąd tylko dwu klubom: Preston North End w r. 1889 i Aston Villi w r. 1897. W r. bieżącym o krok od tego był Huddersfield musiał się zadowolić jednak drugiem miejscem w obu konkurencjach.

Szczęśliwym pogromcą Huddersfieldu w Lidze był Everton. Słynna ta drużyna przeżywała w roku ubiegłym dość ciężki kryzys. Z perypetyj, w jakich znajdowała się na szarym końcu tabeli, w sytuacji niemal beznadziejnej, skazującej ją prawie nieodwołalnie na spadek do ligi drugiej, wyratowała ją zasobna jeszcze z czasów świetności kasa. Zakupiono niemal, że komplet graczy pierwszej drużyny i cudem wydostano się na bezpieczne, ale mało zaszczytne trzecie od końca miejsce.

Zbawienne wpływy zakupów uwidoczniły się dopiero w roku bieżącym. Everton objął prowadzenie od samego początku, ustąpił potem stanowisko leadera Huddersfieldowi, by na finiszu, wykorzystując zmęczenie Huddersfieldu walkami ligowemi i załamanie psychiczne po przegraniu puharu, minąć go i zdobyć mistrzostwo. Należało się to jednak Evertonowi słusznie. W jej szeregach gra przedewszystkiem nowy rekordzista Ligi — Dean. Strzelił on sam jeden 60 bramek, bijąc zeszłoroczny rekord Campsella (Middlesbrough) o jedną bramkę. Everton ponadto strzelił najwięcej bramek —102, stracił ich najmniej — 66. Everton przegrał najmniej spotkań — 9, a po Huddersfieldzie wygrał najwięcej—20. Cyfry te świadczą wymownie o wysokiej wartości mistrza ligi. Mimo to wielu Anglików nadal uważa za lepszą drużynę Anglji nie Everton, a Huddersfield. Vice mistrz Ligi i Puharu, który wyniósł z walk ligowych rekordową ilość zwycięstw — 22, drużyna najlepszego może ataku, w którym wszyscy gracze są internacjonałami, nie wytrzymał nerwowo obu prób nic w tem dziwnego.

Opinja angielska od dłuższego czasu przygotowywała, że Huddersfield zdobędzie oba trofea. Nie wytrzymały nerwy Huddersfieldu brzemienia odpowiedzialności wobec opinji po raz pierwszy w czasie trzykrotnie powtarzanego półfinału z Sheffieldem. Huddersfield zwyciężył z trudem, ale zaczął przegrywać w lidze, tracić zarobiony teren, załamał się ostatecznie w walce z Blackburn i przyszedł do siebie zapóźno — dopiero w ostatniej walce ligowej — z Portsmouthem.

Nielada ciosem dla Londynu jest spadek do ligi drugiej Tottenhamu. Metropolja Wielkiej Brytanji, która do niedawna łudziła się, że w roku przyszłym wyśle do ligi pierwszej aż czterech przedstawicieli, musi zadowolić się tylko — dwoma. Najpierw zawiodła dla Londyn Chelsea, tracąc prowadzenie, - potem spadając na drugi plan w lidze drugiej. Tottenham w ogniu walk ostatniego tygodnia ligowego, gdy jeszcze w strefie spadku znajdowało się 10 klubów popisał się jeszcze gorzej. I oto siedmiomiljonowe miasto wyśle w roku przyszłym do pierwszoligowych walk zaledwie 2 zespoły: Arsenal i Westham United.

Dziś walki piłkarskie Anglji są ukończone. Drużynom należy się odpoczynek po ciężkich 42 meczach ligowych, rozgrywanych częstokroć cztery razy na tydzień, i po jeszcze bardziej wyczerpujących walkach o puhar. Odpoczynek ów znajdują one w spacerach do Europy. Nie łudźmy się więc, by wyniki Anglików na kontynencie były istotnie wykładnikiem ich rzeczywistych umiejętności. Po walce z równymi — w Anglji — mogą oni sobie pozwolić na grę z karzełkami Europy. Wynik ich zupełnie nie obchodzi. Wszak to tylko zabawa i wytchnienie.



LONDYN PRZEGRYWA Z BERLINEM 1:2
Niebezpieczny atak Anglików, unicestwiony dzięki odważnej interwencji bramkarza Berlina

Ostatnie wydarzenia w tennisie europejskim

Ostatnie spotkanie pierwszej kolejki rozgrywek o puhar Davisa zakończyło się łatwem zwycięstwem Holandji nad Irlandją w stosunku 5:0. Timmer i Diemer Kool pokonali o'Callaghana i Scroope w obu singlach i doublu, przyczem z Irlandczyków lepszy był Scroope, a z Holendrów Timmer.

W walkach drugiej kolejki Nowa Zelandja pokonała Portugalję w stosunku 4:1. Andrews i Young reprezentowali Nowo Zelandję, a Verda i Vasconcellos Portugalję.

W stosunku 4:1 Indje pokonały Szwajcarję. W grach pojedyńczych Bob pokonał Wuarina i Aeschlimanna, Sleem uległ Aeschlimannowi, pokonał jednak Wuarina. W grze podwójnej Pitt, Soni zwyciężyli Aeschlimanna, Ferrer.

Cochet i Danet pokonali w Budapeszcie najsilniejszego doubla węgierskiego — Kehrling, Petery w stosunku 3:6, 6:2, 6:1.

Reprezentacja puharowa Belgji, pokonana przez Rumunję w stosunku 0:5, zwyciężyła Jugosławję w meczu towarzyskim w stosunku 4:1, uległa natomiast Węgrom 1:4.

Miss Helen Wills pokonała w pierwszym swym turnieju europejskim doskonałą Holenderkę Bouman w stosunku 6:1, 6:2.

Międzynarodowy turniej praski zakończył się zwycięstwem Koželuha, który w finale pokonał Matejkę w stosunku 6:4, 7:5, 4:6, 6:1. Mistrz Austrji zwyciężył poprzednio Gottlieba i Macenauera. W grze podwójnej Anglicy Greig — Hughes pokonali Czechów Koželuha i Macenauera w stosunku 4:6, 6:4, 7:5.

Sensacją tennisową Berlina było zwycięstwo Cilly Aussem nad znakomitą tennisistką hiszpańską Tilly d'Alvarez w stosunku 6:3, 7:5. Doskonałej grze agressywnej Hiszpanki przeciwstawiła Niemka pewną, wyrównaną defensywę i silniejsze.. nerwy, co zadecydowało o sukcesie.

W mistrzostwach Anglji na kortach ziemnych Afrykanin Spence pokonał niespodziewanie Cocheta w stosunku 5:7, 4:6, 6:2, 6:3, 9:7, uległ jednak w finale Lacostowi 2:6, 2:6, 2:6. W grze pań miss Goldsack pokonała miss Ridley 8:6, 6:4, w grze mieszanej Bennett, Cochet zwyciężyli parę Ridley, Lester 9:7, 6:2, wreszcie grę podwójną przesądziła na swą korzyść para Spence, Kingsley dzięki zwycięstwu nad parą Lacoste, Joba w stosunku 3:6, 8:6, 6:2, 6:2

W Wiedniu rozgrywane są obecnie międzynarodowe mistrzostwa Austrji. Francuzi Cochet i Danet pokonali nie bez walki Artensa i Matejkę 6:3, 2:6, 6:1, zaś sam Cochet zmiażdżył Matejkę 6:4, 6:2, stanąwszy do gry po podróży samochodowej z Budapesztu. Pozatem uczestniczą w turnieju: George, Greig, Torralwa, Hughes, Larsen i wiele innych zagranicznych rakiet.

Zwycięstwo Francuzów nie może jednak ulegać wątpliwości.

Mistrzem Anglji w golfie został Amerykanin Hagen, który natychmiast po swym sukcesie został zaangażowany przez pewien klub nowojorski z pensją 150,000 zł. rocznie i meczem benefisowym, wartości conajmniej 50 tys.

Mistrzostwo świata w hokeju na lodzie, rozegrane pomiędzy nowojorskim klubem Rangers a mistrzem Kanady Maroons zakończyły się niespodziewaną porażką Kanadyjczyków w stosunku 1:2.

Z pod sztandaru olimpijskiego

Wspaniałe wyniki lekkoatletyczne zostały znowu osiągnięte za oceanem. 440 y przebiegł Spencer w 48 sek.; 1 mila ang. — Carter — 4:23.4; 120 y. płotki — Nichols — 14.8; 220 y. płotki — West — 24.6; wdal — Dyer — 7.34; wzwyż — King — 1.98; tyczka — Edmonds — 4.11; dysk — Kreutz — 47.11. W Filadelfji Carr w skoku o tyczce miał 396; Rasmus w dysku — 43.95; Mainn w skoku wdal 721.

Trybuna honorowa na Olimpjadzie jest już całkowicie wykupiona na czas turnieju piłkarskiego. Na główny okres Igrzysk pozostało bardzo niewiele biletów.

Skład niemieckiej sztafety olimpijskiej 4 po 100 mtr. będzie następujący: Lammers, Wichmann, Houben, Körnig.

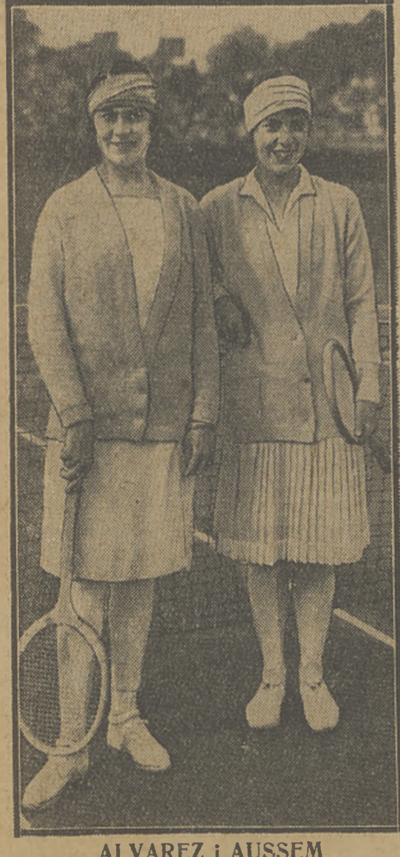
Sensacyjny wynik na 400 mtr. osiągnął ostatnio w Kalifornji student amerykański Spencer, którego zdjęcie podawaliśmy w N-rze 14 „Przeglądu Sportowego". Przebiegł on 400 mtr. w czasie rekordu światowego — 47 sek.

Mistrz Kuby Barrientos osiągnął niedawno w Hawannie na oficjalnych mistrzostwach wynik 10.4 na 100 mtr., wyrównując rekord światowy. Barrientos znajdzie się prawie napewno w finale setki olimpijskiej.

Węgrzy wyślą do Amsterdamu zaledwie sześciu lekkoatletów. Napewno pojadą miotacze Egri, Donogan, skoczek Kesmarky i Szepes.

Przysięgę olimpijską składać będzie Denis, reprezentacyjny obrońca piłkarski Holandji.

Marta Norelius ustanowiła nowy rekord światowy na 300 mtr., osiągając 4:08.2. Dawny rekord wynosił 4:11.2.



ALVAREZ i AUSSEM
o których sensacyjnem spotkaniu piszemy powyżej

Reprezentacja olimpijska Niemiec rozegrała dwa spotkania treningowe z szkocką drużyną Cowdenbeath. Szkoci zostali pokonani w sposób dość kompromitujący — 2:3 i 2:8.

Jugosławja weźmie jednak udział w piłkarskim turnieju olimpijskim. Pieniądze zostaną zdobyte z meczów Zagrzeb — Beogradski S. K.

Olimpijska reprezentacja Turcji pokonała w Budziejowicach D. F. C. Budweis w stosunku 3:2. Turcy ciągle jeszcze grają bardzo słabo i przypuszczalnie nie odegrają żadnej roli w Amsterdamie.

Reprezentacje piłkarskie Chili i Meksyku przybyły już do Amsterdamu. Obie drużyny traktują turniej olimpijski jako szkołę dla swych graczy i nie łudzą się możliwością sukcesów.

Mistrzostwo wioślarskie Australji na jedynkach wygrał H. Pearce. Będzie on jednym z najpoważniejszych kandydatów na zwycięzcę w regatach olimpijskich.

Wichmann ustanowił na 200 mtr. przez płotki nowy rekord niemiecki, osiągając czas 24.5 sek.

W przedolimpijskich zawodach pływackich Austrji osiągnięto szereg dobrych wyników. 200 mtr. na piersiach wygrał Schäffer (słynny łyżwiarz) w czasie 2:55.1, 100 mtr. st. dow. Goldberger 1:05.5, 100 mtr. dla pań wygrała p. Buchberger w czasie 1:19.7.

Lekkoatleci włoscy są już w dobrej formie: Cominotto osiągnął na 800 i 1500 mtr. 1:57 i 4:01.8: w młocie — Poggiroli miał 48.20. 400 mtr.—nieznany dotąd Cappelletti przebiegł w 51 s.

Charles Paddock jest podejrzewany o naruszenie zasad amatorstwa. W sprawie tej wdrożono bardzo szczegółowe śledztwo.

Indyjska drużyna hokeja ziemnego odniosła już 3 zwycięstwa w turnieju olimpijskim. Belgja uległa jej aż 9:0.

Wyścig kolarski naokoło Belgji rozegrany w czterech etapach zakończył się zwycięstwem Van Hevela.

Wielki wyścig kolarski dookoła Włoch rozpoczął się przy udziale 364 zawodników. W pierwszym etapie zwyciężył Piemontesi, w drugim — mistrz świata Binda.

Wyścig za motorami o nagrodę Renu rozegrany w Kolonji zakończył się zwycięstwem Krewera przed Möllerem, Suterem, Grassinem i Dedericksem. W meczu sprinterskim Engel pokonał Oszmellę, Faucheux i Schilesa. W ogólnej klasyfikacji meczu Kolonja — Paryż zwyciężyła Kolonja w stosunku 195:119.

Wyścigi kolarskie za motorami o nagrodę „Złote koło Berlina" na dystansie 100 klm. zakończyły się zwycięstwem Sawalla — 1:23:24.1 przed Sausinem, Snöckiem i Lewanowem.

Grassin przeżywa teraz okres słabej formy, czego najlepszym wyrazem jest porażka, jakiej doznał w Paryżu od Linarta, Thollembecka, Möllera i Seresa. Linart zwyciężył w dwu biegach na 20 klm (czasy 16:14.4 i 16:15.8), a Tholembeck w jednym w czasie 16:41.4

W Zurychu Kaufmann, poprawiający z dnia na dzień swą formę, pokonał pewnie w biegach sprinterowskich Richliego i Amerykanina Hordera.



W BASENIE PŁYWACKIM
Berlina życie wre wzmożonem tętnem w przededniu Olimpjady. Na lewo głowa M. Norelius, która pobiła rekord... w ustanawianiu rekordów.

Pod znakiem piłki okrągłej

W mistrzostwach austrjackich Admira zwyciężyła niezasłużenie Floridsdorf w stosunku 3:0 i umocniła swe stanowisko leadera, zwiększając jednocześnie szanse na zdobycie tytułu mistrza do 100 niemal procent. Rapid z trudem pokonał Herthę w stosunku 1:0 i może jeszcze przy maximum szczęścia być groźny dla Admiry. W. A. C. dzięki wynikowi nierozstrzygniętemu — 1:1 — z Wackerem, zabezpieczył się od spadku do ligi drugiej. Los Simmeringu jest niemal przesądzony. W roku przyszłym grać będzie on w lidze drugiej i ustąpi swego miejsca w lidze pierwszej Nicholsonowi.

Spotkanie międzypaństwowe Francja — Czechosłowacja rozegrane w Paryżu wobec 20,000 widzów zakończyło się pewnem zwycięstwem Czechów w stosunku 2:0. Obie bramki zdobył Puc. Poziom gry nie zadowolił nikogo; zwłaszcza Czesi, którzy wystąpili w swym najsilniejszym składzie, zawiedli pokładane na nich nadzieje. Jednocześnie drugi garnitur francuski zwyciężył reprezentację Anglików, zamieszkałych we Francji w stosunku 3:0.

Reprezentacja amatorska z Londynu rozegrała spotkanie z Berlinem, zakończone zwycięstwem Niemców w stosunku 2:1. Londyńczycy przeważali znacznie zwłaszcza po przerwie, nie zdołali jednak przełamać oporu wspaniałej obrony Niemców.

Jugoslavija (Belgrad) została dwukrotnie pokonana w czasie swego tournee po Niemczech. Tennis Borussia zwyciężyła ją w stosunku 4:3, Fortuna (Lipsk) w stosunku 3:1. Ciekawe jest, że Jugoslavija grała z temi samemi drużynami, które pokonała Warta w czasie swego pamiętnego wypadu do Rzeszy.

Mistrzostwo Holandji zdobyła drużyna Feijenoord, która w finale pokonała R. O. A. D. w stosunku 2:0.

Szwajcarja też zakończyła już swoje mistrzostwa. W finale spotkały się Grasshopers i Nordstern, mistrzowie okręgu wschodniego i środkowego. Obie te drużyny pokonały Etoile Carouge — mistrza Szwajcarji Zachodniej. Finał zakończył się zwycięstwem Grasshopers (Zurych) po zażartej walce w stosunku 2:1.

W mistrzostwach Włoch leader Torino został pokonany przez Genoa F. C. w stosunku 1:2. Pozwoliło to Internazionale (Medjolan), który pokonał Casale 3:1, zrównać się z Torinem w ilości zdobytych punktów (8). Cztery następne drużyny: Genoa, Milano, Bologna i Alessandria mają po 6 pkt. Dwie ostatnie z biorących udział w finale mistrzostw: Juventus i Casale mają po 3 pkt.

Kolonja — Sztokholm międzynarodowe spotkanie rozegrane z okazji wystawy prasowej w Kolonji zakończyło się wynikiem remisowym. Niemcy mieli przez cały czas przewagę, prowadzili już 2:0, jednak wskutek błędów obrony pozwolili Szwedom w ostatnich minutach drugiej połowy wyrównać.

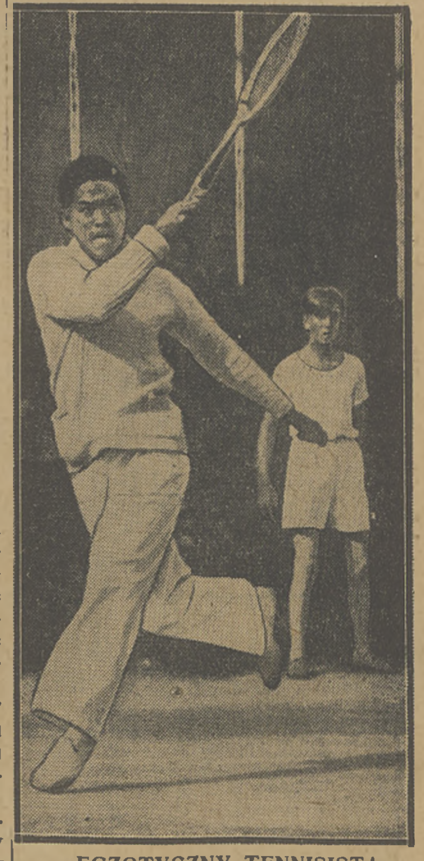
W mistrzostwach Węgier rozegrano sensacyjne spotkanie, które zgromadziło 25,000 widzów: Hungaria — Ferenczvarosi. Gra stała na dość niskim poziomie, prowadzona była w tempie bardzo ostrem i środkami niezbyt lojalnemi. Prowadziło początkowo Ferenczvarosi przez Takacsa, Hungaria wyrównała z karnego przez Hirzera i ustanowiła wynik dnia z przeboju Hirzera w drugiej połowie. Inne mecze o mistrzostwo Bastia — Nemzeti 3:2, Kispesti — Attila 3:1. Spotkanie Hakoah (Wiedeń) — Sabaria dało wynik nierozstrzygnięty 1:1.

Wyścigi automobilowe na słynnym torze sycylijskim — Targa Florio, zakończyły się zwycięstwem Francuza Divo na Bugatti. Divo był godnym zastępcą zmarłego niedawno tragiczną śmiercią słynnego kierowcy Bordino. Drugie miejsce zajął Caspari na Alfa Romeo, trzecie Conelli też na Bugattim. Wycofali się z wyścigu tacy kierowcy jak Materrassi, Brilli Peri, Nuvolari.

Projekt lekkoatletycznych mistrzostw Europy, który upadł w roku ubiegłym, znowu jest aktualny. Tym razem propaguje ideę mistrzostw Czechosłowacja, która ma zamiar zorganizować je w roku 1929 w Pradze. Podobno udział swój w powyższej imprezie przyrzekły już Włochy, Austrja, Jugosławja i Polska.

Chód 50 klm. Zurych — Winterthur — Zurych zakończył się zwycięstwem Włocha Giani — 4:48:37.2 przed swym rodakiem Pavesim i Francuzem Dacquayem

Wagener, doskonały bokser niemiecki wagi ciężkiej został pokonany w Ameryce na punkty przez Big Boy Petersena. Tego samego dnia mistrz Anglji, Scott zwyciężył Robertiera.



EGZOTYCZNY TENNISISTA
Ingayo — reprezentant Filipin w walce o puhar Davisa z Austrją

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80. poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja Jasna 10 tel. 93-72 (93-24) — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki soboty od 5 do 6.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński, Wydawca: „PRASA POLSKA". Spółka Akcyjna. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39. Tel. 93-10. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki.